

DARIUSZ JAROSZ

Jak listy „zwyčajnych ludzi” do władz zmieniały Polskę Ludową¹

SUMMARY

How the Letters of “Ordinary People” Changed People’s Poland

The author claims that in the history of post-war Poland, not only the letters written by public figures, which were evidence of the birth and development of the political opposition, played a significant role. It resembles letters of complaint written by “ordinary people” whose names have not gone down in history. It turned out, however, that their correspondence, sent to the authorities, contributed to changes not only in their local everyday life, but also a much wider reality. To prove this, the author refers to three examples: complaints about collectivization from Gryfice powiat in 1951, on the new administrative division of the village from 1972–1973 and on abuses in production and meat trade in the 1960s.

Słowa kluczowe: skargi, Polska Rzeczpospolita Ludowa, kolektywizacja, afera mięsna, reforma administracyjna 1972–1973

Key words: complaints, Polish People’s Republic, collectivization, meat affair, administrative reform 1972–1973

Kiedy zastanawiamy się nad tym, czy listy do władz odegrały jakąkolwiek rolę w dziejach Polski Ludowej, to najczęściej odwołujemy się do historii politycznej. Dzięki gruntownym badaniom źródłowym wiemy, jak istotną rolę dla kształtowania opozycji politycznej spełnił tzw. list 34 z 1964 r.² Wiele napisano również

¹ Artykuł został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2015/17/B/HS3/00170.

² Zob. m.in. J. Eisler, *List 34*, Warszawa 1993; K. Rokicki, *Literaci: relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011, s. 259–305.

o tzw. liście otwartym do partii Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego³. Naukowej monografii doczekało się również tzw. orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r.⁴

Historycy zajmujący się dziejami opozycji w PRL po wielokroć analizowali listy wysyłane do władz centralnych w latach 70. Przypomnijmy najważniejsze z nich. W październiku 1971 r. został wysłany list do ministra sprawiedliwości w sprawie obniżenia wyroków dla skazanych działaczy organizacji opozycyjnej „Ruch” (podpisali go m.in. Wiktor Woroszyński, Jacek Bocheński, Julian Strykowski, Tadeusz Konwicki, Zbigniew Herbert). Bardziej masowy charakter miała akcja w obronie braci Jerzego i Ryszarda Kowalczyków, którzy wysadzili aulę Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu w październiku 1971 r., gdzie odbywały się uroczystości ku czci Milicji Obywatelskiej (MO) i Służby Bezpieczeństwa (SB). W październiku 1972 r. jeden z oskarżonych skazany został na karę śmierci, drugi na 25 lat więzienia. Środowiska opozycyjne potępiły akt terroru, ale jednocześnie uznały wyrok za niewspółmierny do winy. Zebrano łącznie 6 tys. podpisów o ułaskawienie skazanego na śmierć Jerzego Kowalczyka. Akcja odniosła pewien efekt: Rada Państwa zamieniła mu karę na dożywocie. W grudniu 1974 r. list z żądaniem udostępnienia Polakom w ZSRR kontaktu z kulturą polską i własnego szkolnictwa wysłało do władz PRL 15 intelektualistów i artystów, w tym: Jacek Bocheński, Kazimierz Brandys, Z. Herbert, Andrzej Szczypiorski, Edward Lipiński, Andrzej Kijowski.

Największe znaczenie dla ukształtowania środowisk opozycyjnych w latach 70. miała tzw. kampania konstytucyjna. Ogłoszone we wrześniu 1975 r. „Wytyczne na VII Zjazd PZPR” i późniejsze zapowiedzi zmian w konstytucji (w tym wpisania do niej zasady kierowniczej roli jednej partii w systemie władzy państwowej i sojuszu z ZSRR) spowodowały wysłanie do struktur władzy kolejnych listów protestacyjnych (list 59, list 66, list 101)⁵. To właśnie część ich sygnatariuszy już wkrótce miała utworzyć grupę inicjującą powstanie Komitetu Obrony Robotników (KOR)⁶.

Wszystkie te inicjatywy były dziełem osób publicznych (znanych ze swych osiągnięć ludzi kultury, nauki, sztuki, hierarchów Kościoła katolickiego), stanowiących czołówkę intelektualną społeczeństwa polskiego w tym okresie. Obrosły w legendę, liczne opracowania naukowe, różnorodne interpretacje stały się „żelaznym” elementem narracji w kolejnych syntezach historii politycznej Polski po II wojnie światowej.

³ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 152–159; A. Friszke, *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010, s. 203–222; *Modzelewski-Werblan. Polska Ludowa*, rozmawia R. Walenciak, Warszawa 2017, s. 159–169.

⁴ P. Madajczyk, *Na drodze do pojednania: wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1993.

⁵ A. Friszke, *Opozycja...*, s. 324–332.

⁶ *Ibidem*, s. 338–406.

Obok nich jednak listy do władzy pisali „zwyczajni ludzie”, których nazwiska nie przeszły do historii i którzy nie mieli ambicji i możliwości uczestniczenia w głośnych akcjach „epistolarnej” opozycji. Okazało się jednak, że ta ich korespondencja wysyłana do władz potrafiła niekiedy odegrać ważną rolę, przyczyniała się do zmian nie tylko najbliższej im lokalnej codzienności, ale także rzeczywistości dużo szerszej, czasami wpływając na politykę władz w całym kraju. Przedstawione poniżej przykłady z jednej strony egzemplifikują tę tezę, a z drugiej – mają służyć refleksji nad tym, dlaczego analizowane listy odegrały tak istotną rolę.

Przykład I: skargi z powiatu gryfickiego z 1951 r.

Najważniejszym doświadczeniem chłopów polskich, kojarzonym ze stalinowską polityką na wsi, była kolektywizacja rolnictwa polegająca na tworzeniu polskich odpowiedników sowieckich kołchozów – spółdzielni produkcyjnych oraz drenażu ekonomicznym (uderzającym szczególnie w gospodarstwa wielkorolne), którego podstawowym elementem były obowiązkowe dostawy produktów rolnych.

Przygotowanie dla wprowadzenia tych ostatnich stanowiła tzw. społeczna klasyfikacja gruntów ornych przeprowadzona w okresie od sierpnia do października 1949 r. Akcja ta została podjęta z inicjatywy Wydziału Rolnego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR), a jej deklarowanym celem było ustalenie danych, które byłyby podstawą dla sprawiedliwego rozłożenia opodatkowania, planów rejonizacji upraw itp. Zgodnie ze specjalną instrukcją w tej sprawie miała być przeprowadzona w oparciu o: rozdzielniki klasyfikacyjne dla województwa, powiatów, gmin i gromad, rejestry pomiarowo-klasyfikacyjne gromad uregulowanych i materiały katastralne oraz oświadczenia podatników, złożone na zebraniu gromadzkim przy uwzględnieniu opinii całej gromady.

W celu przeprowadzenia tej akcji powołana została Główna Komisja dla przeprowadzenia badań w sprawie klasyfikacji gruntów, komisje wojewódzkie, powiatowe, gminne oraz zespoły klasyfikacyjne. Rozdzielniki klasyfikacyjne miały być opracowane na podstawie danych uzyskanych od pełnomocników do spraw podatku gruntowego lub zarządów gmin, rozdzielników dostarczonych ze szczebla wyższego (ministerstwa, województwa, powiatu) oraz opinii rzeczoznawców co do rozmieszczenia poszczególnych sześciu klas ziemi. Obszar użytków rolnych w całym kraju, ustalony na podstawie danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, na szczeblu województw był dzielony na obszary poszczególnych klas gleboznawczych w hektarach według rozdzielnika procentowego, wskazanego w danych wyjściowych. W ten sposób uzyskane obszary klas gruntów stanowiły rozdzielnik klasyfikacyjny dla danego województwa. Podobną procedurę zastosowano w poszczególnych powiatach i gminach.

Dla przeprowadzenia badań zespoły klasyfikacyjne zostały zobowiązane do zwołania zebrań gromadzkich, poprzedzonych obejściem pola gromady wraz z sołtysem oraz „doświadczonymi i darzonymi zaufaniem rolnikami, dobranymi w porozumieniu z miejscowym aktywem spośród chłopów mała i średniorolnych, zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych”, aby na podstawie ich wyjaśnień i własnych obserwacji zorientować się co do rodzaju gleb i ich rozmieszczenia w zestawieniu z rozdzielnikiem klasyfikacyjnym dla tej gromady. Akcja ta miała przy okazji ujawnić grunty lub gospodarstwa ukryte, których posiadacze nie płacili podatku gruntowego. Tak oszacowane obszary ziemi (na podstawie oświadczeń) zespoły klasyfikacyjne miały porównać z rozdzielnikiem klasyfikacyjnym dla danej gromady. Jeżeli obszary poszczególnych klas były faktycznie mniejsze o więcej niż 5% od obszarów tych klas podanych w rozdzielniku klasyfikacyjnym, zespoły miały wzywać chłopów do sprostowania swoich oświadczeń. Jeżeli wezwanie to nie dawało należytego rezultatu, zespoły gromadzkie miały dokonać tego uzgodnienia wspólnie z sołtysem i osobami uznanymi za aktywistów gromadzkich, i podać je do wiadomości zebrania gromadzkiego⁷.

Tyle teoria. W rzeczywistości zespoły klasyfikacyjne nierzadko w ogóle nie zwoływały zebrań gromadzkich w tej sprawie, przeprowadzając podział ziemi „przy biurku”, według z góry ustalonych limitów i narzucając wyższe klasy gruntów niż w rzeczywistości. Z drugiej strony komisje na szczeblu gmin i gromad były bezradne wobec narzuconych „z góry” limitów klas ziemi.

Zebrania gromadzkie dotyczące klasyfikacji gruntów, jeżeli doszły do skutku, miały bardzo zróżnicowany przebieg. Ich zwoływanie w okresie pilnych prac polowych (wykopki) sprawiało, że nie zawsze frekwencja była duża. Niekiedy przedstawiciele władz kamuflowali właściwy cel klasyfikacji, twierdząc, że przeprowadza się ją jedynie dla celów statystycznych. W wielu przypadkach przeprowadzaniu tego przedsięwzięcia towarzyszyła burzliwa atmosfera. Zbyt wysokie naliczenia klas I i II powodowały konflikty i „wrogie” wystąpienia chłopów⁸.

Akcja klasyfikacji gruntów spowodowała masowy napływ skarg chłopskich do rad narodowych, zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych. W tej sytuacji minister rolnictwa i reform rolnych w piśmie skierowanym do prezydów wojewódzkich rad narodowych (PWRN) z 20 grudnia 1950 r. ustalał, że ostateczny termin rozpatrywania odwołań mija 15 lutego 1951 r., a w wyjątkowych wypadkach, wymagających sprawdzenia na gruncie – 15 kwietnia 1951 r. Kwestie szczegółowe odwołań regulowało zarządzenia ministra z 31 sierpnia 1950 r.⁹

⁷ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), 237/XII-27, Instrukcja dla badań w sprawie klasyfikacji gruntów, k. 14–17.

⁸ D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopci*, Warszawa 1998, s. 182–184.

⁹ *Ibidem*, s. 168–169.

Według ustaleń Ministerstwa Rolnictwa w okresie od 15 października 1950 do 15 lutego 1951 r. napłynęło 4533 zbiorowe i 75 265 indywidualnych skarg na klasyfikację. Rozpatrzono pozytywnie 2879 zbiorowych i 43 732 indywidualne. Faktycznie przyjmowanie skarg przerwano 12 listopada 1951 r. Według stanu na 1 października 1951 r. liczba tych spośród nich, które nie zostały rozpatrzone, wynosiła 9942. Skargi na klasyfikację gruntów napływały jednak w dalszym ciągu¹⁰.

Według szacunków Ministerstwa Rolnictwa w 1952 r. podczas dokonywanej rewizji klasyfikacji rozpatrzono ok. 109 tys. podań i skarg chłopskich¹¹.

O tym, jak daleko idące negatywne konsekwencje miała niewłaściwie przeprowadzona klasyfikacja gruntów, przekonali się chłopi już wkrótce, kiedy władze zdecydowały o przeprowadzeniu tzw. planowego skupu zbóż ze zbiorów 1950 r. Jego zasady ustalała uchwała Prezydium Rządu z 17 czerwca tego roku, a tryb realizacji określił minister handlu wewnętrznego. Zgodnie z tymi regulacjami w ramach państwowego planu skupu zbóż na rok 1950/1951 zatwierdzonego przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego (PKPG) Ministerstwo Handlu Wewnętrznego (MHW) ustalało wojewódzkie plany skupu, które przekazywało prezydiom wojewódzkich rad narodowych w celu sporządzenia planów powiatowych. Rady szczebla wojewódzkiego, przy udziale przedstawicieli Związku Samopomocy Chłopskiej (ZSch), Polskich Zakładów Zbożowych (PZZ) i Centrali Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” (CRS SCh), przekazywała zatwierdzone powiatowe plany skupu do prezydiów rad szczebla powiatowego. Te ostatnie – po przeprowadzeniu podobnej procedury – przesyłały ustalone projekty do gminnych rad narodowych (GRN). Tam, przy udziale gminnych komisji zbożowych, następowało rozdzielenie przewidywanego wymiaru dostaw na poszczególne gromady. Prezydium GRN zobowiązane były do zwołania dwukrotnie zebrań gromadzkich w tej sprawie (tzw. narady gospodarcze). Pierwsze z nich miały być poświęcone omówieniu zasad planowego skupu zboża, jego projektu gromadzkiego, opracowanego w GRN. Wybierały one „trójki gromadzkie”, które – w okresie między pierwszym i drugim zebraniem – zbierały indywidualne deklaracje od poszczególnych chłopów, bacząc na to, aby odpowiadały one rzeczywistym możliwościom rolników. Po zebraniu deklaracji i rozpatrzeniu przez komisje zbożowe miały być zwołane drugie zebrania gromadzkie dla ich omówienia i przedyskutowania, wręczenia i podpisania indywidualnych zobowiązań sprzedaży zboża oraz uchwalenia gromadzkiego planu skupu. W przypadku, gdy bogaci chłopi zadeklarowaliby ilości zbyt niskie, zebranie mogło wystąpić z wnioskiem o podwyższenie im wymiaru dostaw¹².

¹⁰ *Ibidem*, s. 169–170.

¹¹ Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej: AZHRL), Naczelny Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (dalej: NK ZSL), II/118, Notatka w sprawie przeprowadzenia jednolitej klasyfikacji gruntów opartej na klasyfikacji gleboznawczej, 30 IX 1953, k. 8.

¹² D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych...*, s. 172–173.

Dla wymuszenia dostaw w przypadku chłopskiego oporu postanowiono zastosować odpowiednio zmodyfikowane przepisy o podatku gruntowym, dające możliwość surowej represji karno-administracyjnej. Wydane 3 lipca 1950 r. rozporządzenie Rady Ministrów nakazywało gospodarstwom rolnym o podstawie opodatkowania ponad 200 tys. i 360 tys. zł uiszczanie drugiej raty podatku gruntowego odpowiednio w połowie i w całości w ziemiopłodach (w życie)¹³. A o podstawie opodatkowania decydowała m.in. ilość i jakość ziemi ornej ustalona (z reguły zawyżona) w trakcie scharakteryzowanej wcześniej społecznej klasyfikacji gruntów.

Uchwała Prezydium Rządu z 26 lipca 1950 r. ustalała ilości zbóż, jakie miały być skupione przez aparat Ministerstwa Handlu Wewnętrznego¹⁴. Realizacja opartych na powyższych decyzjach dostaw napotykała na wsi na ogromne trudności, które próbowano przezwyciężać przy zastosowaniu siły i represji. Mobilizacja aparatu partyjnego i państwowego była, jak się wydaje, dosyć skuteczna, skoro skup zbóż od rolników za okres od 15 lipca do 31 grudnia 1950 r. został wykonany w 100,3%, co stanowiło 67,5% planu rocznego¹⁵.

W roku następnym władze centralne wypracowały kolejne decyzje mające w I połowie 1951 r. „zdyscyplinować” rolników indywidualnych w akcji skupu. Rozporządzenie Rady Ministrów z 8 stycznia 1951 r. zmieniało zasady uiszczenia zaliczki na podatek gruntowy w tym roku. Zaliczka ta miała być wpłacana w 60% wymiaru podatku ustalonego na rok 1950 w terminie do 28 lutego 1951 r. Rolnikom objętym planowanym skupem, którzy wywiązali się z niego w całości do 31 grudnia 1950 r., a ich łączna podstawa opodatkowania nie przekroczyła 10 800 zł, obniżano wymiar zaliczki do 50%. W przypadku niedokonywania dostawy w wysokości przewidzianej planem do 28 lutego 1951 r. wysokość zaliczki została podwyższona do 75% i – co nie mniej ważne – miała być ona uiszczona w życie (w całości lub części odpowiadającej równowartości zboża niedostarczonego do skupu)¹⁶.

Efekty tej restrykcyjnej polityki nie były zgodne z oczekiwaniami władz. Według informacji partyjnych za styczeń 1951 r. plan został wykonany w 45% (w tym dostaw żyta w 30%), w lutym 1951 r. w 80%. Największe zaległości odnotowano w województwach o wysokiej towarowości produkcji rolnej, ale z tego powodu obłożonych dużym wymiarem dostaw.

W tej sytuacji KC PZPR wydał w styczniu 1951 r. instrukcję o zadaniach organizacji partyjnych w wykonaniu pełnego planu skupu zboża w powiązaniu z zaliczką podatku gruntowego. Przyznawała ona, że w terenie miały miejsce „wypaczenia”

¹³ Dz.U. nr 27, poz. 254. Zob. również: S. Lindberg, *Zarys systemu podatkowego Polski Ludowej na wsi*, „Finanse” 1950, nr 1, s. 60–87.

¹⁴ D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych...*, s. 174.

¹⁵ AAN, KC PZPR, 1643, Wykonanie planu skupu zbóż za okres 15 VII–31 XII 1950, s. 107.

¹⁶ D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych...*, s. 175.

w postaci przymusowych omłotów, polegające na zabieraniu „kułakom” wszystkiego ziarna, pozostałego w ich gospodarstwach, a nawet inwentarza. Postępowano w ten sposób nawet wobec tych chłopów, którzy pod naciskiem odwozili pewne ilości zboża lub godzili się sami wykonać omłoty. Instrukcja nakazywała jednak nadal stosować rygorystycznie wspomniane rozporządzenie Rady Ministrów¹⁷.

Scenariusz kampanii, mającej zakończyć planowy skup zboża, zarysował Roman Zambrowski na VI posiedzeniu plenarnym KC PZPR w dniach 17–18 lutego 1951 r. Na terenach o największych zaległościach powołano w województwach, powiatach i gminach pełnomocników KC i KW PZPR dla akcji skupu zboża. „W teren” wyjechało kilkuset aktywistów szczebla centralnego i słuchaczy warszawskiej, łódzkiej i wojewódzkich szkół partyjnych oraz ponad tysiąc osób z aparatu partyjnego szczebla wojewódzkiego i powiatowego. Wraz z innymi przedstawicielami władz lokalnych tworzyli oni tzw. sztaby akcji skupu. Zambrowski był pełen uznania dla efektów tej mobilizacji: za pierwsze siedem dni lutowego skupu, gdy pełnomocników jeszcze nie było w terenie, jego wielkość wyniosła 34 tys. ton, podczas gdy w okresie następnych 8 dni, już z ich udziałem, osiągnął on 104 tys. ton¹⁸.

Mimo to dla wzmocnienia nacisku na chłopów 28 lutego 1951 r. Rada Ministrów wydała rozporządzenie w sprawie rygorów za niewykonanie zobowiązań w planowym skupie zboża oraz przesunięcia terminu płatności zaliczki na podatek gruntowy za rok 1951 dla niektórych grup płatników podatku gruntowego. Ustalało ono, że podatnikom opłacającym za rok 1950 podatek gruntowy od łącznej podstawy opodatkowania ponad 10 800 zł w stosunku rocznym, którzy w terminie do 10 marca 1951 r. nie dostarczą zboża w ilości ustalonej w ramach zaliczki na podatek gruntowy za 1951 r. płatnej w życie, ruchome stawki podatkowe podwyższa się o 15% przy wymiarze tego podatku za rok 1951. Podatnikom o podstawie opodatkowania do 10 800 zł przedłużono termin uiszczenia zaliczki do 10 marca 1951 r. W przypadku, gdyby do tego terminu nie dostarczyli zboża, prezydium gminnych rad narodowych mogły im podwyższyć wymiar podatku gruntowego za 1951 rok do 15%¹⁹. Stosowanie tych nowych zasad zalecała tajna instrukcja KC PZPR o zadaniach organizacji partyjnych w sprawie zakończenia planu skupu zboża w powiązaniu z zaliczką podatku gruntowego na rok 1951. Jej wstępny projekt rozpatrzono na posiedzeniu Sekretariatu Biura Politycznego i Biura Organizacyjnego KC PZPR już 24 lutego 1951 r., a więc jeszcze przed wydaniem uchwały Prezydium Rządu w tej sprawie. Zawierała ona

¹⁷ AAN, KC PZPR, 237/V-5, Instrukcja o zadaniach organizacji partyjnych w wykonaniu pełnego planu skupu zboża w powiązaniu z zaliczką podatku gruntowego na 1951 r., k. 10–11.

¹⁸ AAN, KC PZPR, 1167, VI plenum KC PZPR, 17–18 lutego 1951 r., k. 305–307. Zob. też: 237/VII-124, Meldunki z terenu, 8 II 1951.

¹⁹ Dz.U. nr 12, poz. 97.

również szereg rozwiązań szczegółowych. Nakazywała objąć akcją egzekucyjną 10–20% „kułaków”, którzy nie będą przestrzegać rygorów uchwały rządowej. Pozostałym, oprócz tych, których zaległość zostanie ściągnięta w drodze egzekucji, i tych, którzy sami całą należność dostarczą na punkt skupu do 10 marca, prezydium gminnych rad narodowych mogły „obniżyć zobowiązanie do granic realnie możliwych do ściągnięcia, zamieniając je na zobowiązania gotówkowe”²⁰.

W rezultacie tych działań od początku akcji do 10 marca 1951 r. skupiono (poza Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi) 2155 tys. ton zboża. Z pozostałych 275 tys. ton, po „urealnieniu” planu, anulowano 135 tys. ton²¹. Faktyczne wykonanie skupu do 30 czerwca 1951 r. wyniosło 2 280 229 ton, tj. 98% planu²².

Te osiągnięcia mogły być uzyskane przy mobilizacji lokalnego aparatu władzy i stosowaniu metod represji.

Realizacja planowego skupu zboża przez lokalny aparat władzy odbywała się przy zastosowaniu metody „nastawień” – zaleceń dawanych wyjeżdżającym w teren grupom aktywistów, głównie przez powiatowy i wojewódzki aparat partyjny. Taki instruktaż, który był rozumiany jako zachęta do surowego sposobu postępowania wobec „opornych” chłopów, według niektórych przekazów rozpoczął się już na szczeblu centralnym. Jeden ze słuchaczy Szkoły Partyjnej przy KC PZPR, wysłany na początku 1951 r. na teren województwa warszawskiego jako zastępca wojewódzkiego pełnomocnika KC do akcji skupu zboża, stwierdzał w swym sprawozdaniu: „Tow. Zambrowski, gdy wyjeżdżaliśmy w teren dawał nam nastawienia, że przyczyną słabego skupu jest: 1. opór kułaka 2. słabość naszej pracy organizacyjnej, albo naszej organizacji na wsi. Stąd wniosek, złamać opór kułaka skupując zboże oraz skupując zboże poprawić styl naszej pracy na wsi”²³. „W teren”, dla kierowania akcją, wysłano specjalnych pełnomocników KC.

Te ogólne zalecenia ulegały konkretyzacji na szczeblu lokalnym, przybierając postać szczegółowych dyrektyw. I tak, przykładowo według ustaleń komisji KC PZPR kontrolującej w kwietniu 1951 r. skup zboża w powiecie pyrzyckim (województwo poznańskie) na odprawie w tamtejszym Komitecie powiatowym uczestnikom akcji skupowej wydano polecenie, aby chłopom, którzy nie chcą sprzedać zboża, „zabrać wszystko”. Zalegających z należnościami finansowymi nakazywano traktować szczególnie surowo w czasie egzekucji administracyjnych: „Jeśli ktoś posiada dwie krowy, dwie świnie lub dwie owce, to zabrać jedną sztukę, lepszą a nie gorszą”²⁴.

²⁰ AAN, KC PZPR, 237/XII-4, k. 123–125.

²¹ AAN, KC PZPR, 237/XII-13, Sprawozdanie ze skupu zboża, k. 132–136.

²² AAN, KC PZPR, 237/VII-2646, Akcja realizacji zobowiązań gospodarczych wsi, k. 122.

²³ AAN, KC PZPR, 237/VII-254, Sprawozdanie z akcji skupu zboża w województwie warszawskim, k. 158.

²⁴ AAN, KC PZPR, 1648, Sprawozdanie z kontroli w dniu 20 IV 1951 r. w gromadzie Turze gmina Turze i w gromadzie Barnimie gmina Wierzbno powiat Pyrzyce, k. 174–175.

„Twarde nastawienia” wydawały również władze powiatowe w powiecie gryficim w województwie szczecińskim. To tam do poszukiwania zboża zaangażowano tzw. brygadę lekkiej kawalerii Związku Młodzieży Polskiej (ZMP), kierowaną przez Waldemara Majcherka z Zarządu Powiatowego ZMP, która miała być w następujący sposób instruowana przez miejscowego I sekretarza KP PZPR: „polecił [on] brygadzie dokonywać rewizji u kułaków, przeszukując wszystkie zakamarki gospodarstwa, gdzie jest możliwe ukrycie zboża, jak podwójne ściany, pod podłogą, piece, strychy itp.”. Zalecano korzystanie z chłopskich zapasów żywności, „zapraszając kułaków do wspólnych posiłków”. Stosowanie nacisków na chłopów miał doradzać również pełnomocnik KC w tym powiecie: „nie zważać na krzyki, jakie [...] będzie robił kułak”²⁵.

I młodzi ludzie dostosowali się do tych praktyk. *Ex post* Prokuratura Wojewódzka tak charakteryzowała sposób postępowania członków brygady: „Po rozejściu się po całym mieszkaniu [...] ze stodoł i ze spichrzów zwalano siano i słomę na podwórze, mimo tego, że było dość miejsca na przrzucenie siana w stodołę czy na spichrzu. W stodołach i na strychach rozbijano ściany, zrywano pułapy. W mieszkaniach wyrzucano ubrania i bieliznę z szaf na ziemię, często uszkadzając szafy, z łóżek zwalano pościel, zrywano ze ściany obrazy, zrywano tapety i rozbijano piece, uszkadzano meble, przewracano i tłuczono szklane naczynia z sokiem i inną zawartością wylewając na podłogę, zjadano znalezione artykuły żywnościowe, jak jajka, słoninę, kiełbasę”²⁶.

Działania brygady Majcherka miały nie tylko zastraszyć chłopów i zmusić ich do dostarczenia zboża. Chodziło również o to, aby skłonić ich do wstępowania do tworzonych naprędce spółdzielni produkcyjnych. Świadczy o tym chociażby następujący fragment notatki KC PZPR z 31 maja 1951 r. dotyczący zebrania organizacyjnego spółdzielni w Chomętowie: „zebranie [...] odbyte 5 marca 1951 r., miało miejsce po zdemolowaniu mieszkania u [Ignacego] Cieślaka przez brygadę ZMP. Na zebraniu, przedstawiciel z Gryfic oświadczył zebranych chłopom, że kto nie przystąpi do spółdzielni to się zrobi to samo jak z Cieślakiem. Na 70 gospodarstw w Chomętowie 67 przystąpiło do spółdzielni”²⁷.

²⁵ AAN, KC PZPR, 237/V-61, Notatka członków Komisji ZG ZMP o nadużyciach w skupie zboża w powiecie Gryfice województwa szczecińskiego, k. 8.

²⁶ AAN, KC PZPR, 237/V-61, Sprawozdanie Jana Traczewskiego, wiceprokuratora wojewódzkiego do Generalnej Prokuratury, k. 26; *ibidem*, Notatka członków komisji ZG ZMP o nadużyciach w skupie zboża w powiecie Gryfice, k. 8–9; KC PZPR, 237/VII-1923, Protokół z obrad plenum KW PZPR w Rzeszowie, 2 VI 1951, s. 90; 237/VII-2395, Protokół z posiedzenia KW PZPR we Wrocławiu z 1 VI 1953, k. 32; KC PZPR, 237/VII-923, Protokół z posiedzenia KW PZPR w Kielcach, 7 VI 1951; 237/VII-689, Protokół z posiedzenia KW PZPR w Katowicach, 5–6 VI 1951, s. 40; 237/VII-574, Protokół plenum KW PZPR w Gdańsku, 3 VI 1951, k. 14.

²⁷ Cytat za: D. Jarosz, *Gryfice 1951: „Fakty były jasne i wrogie naszej rzeczywistości, „Regiony” 1992, nr 3–4, s. 58.*

Ten nacisk spowodował, że tylko w okresie od 1 lutego do 10 marca 1951 r. w powiecie Gryfice powstało 15 nowych spółdzielni produkcyjnych, skupiających chłopów z 20 gromad²⁸.

Nadużycia dokonywane przez brygadę ZMP i innych ludzi władzy lokalnej zostały oficjalnie potępione. W maju 1951 r. opublikowano wspomnianą wcześniej uchwałę Biura Politycznego KC PZPR „w sprawie łamania linii partyjnej w organizacji gryfickiej w województwie szczecińskim”. Potępiła ona fakty „całkowitego wyrzeczenia się pracy partyjnej, zastępowania pracy partyjnej metodami przymusu, jaskrawego pogwałcenia praworządności”. Sposób karania winnych tych czynów był zróżnicowany. Niektórzy otrzymali kary partyjne, inni przeniesieni zostali na niższe stanowiska. Część z nich została oddana pod sąd i wkrótce znalazła się w więzieniach²⁹.

Dlaczego tak się stało? Otóż wydaje się, że czynnikiem, który odegrał w tym wypadku rolę pierwszorzędą, były listy pokrzywdzonych rolników i ich rodzin, które dotarły do władz centralnych (KC PZPR). W przypadku Gryfic dysponujemy kilkoma dowodami na potwierdzenie tej tezy.

Pierwszy – to relacja Romana Iżykowskiego z 1989 r. uzyskana przez Czesława Marca, autora pracy magisterskiej *Nadużycia przy skupie zboża w powiecie gryfickim w 1951 r. na tle polityki rolnej PZPR*, napisanej w Akademii Nauk Społecznych przy KC PZPR pod kierunkiem doc. Benona Dymka w 1990 r. Twierdził on, że KC został powiadomiony o działaniach brygady ZMP przez sierżanta MO w Gryficach Bronisława Cieślaka, brata rolnika z Chomentowa, który był ich ofiarą. To on rzekomo wykonał zdjęcia zdewastowanych zabudowań wspomnianego wcześniej Ignacego Cieślaka i z odpowiednim listem wysłał do Warszawy. To działanie miało uruchomić całą lawinę wydarzeń³⁰.

Jak ustalił Przemysław Benken, do Warszawy dotarły listy trzech rolników doświadczonych rewizjami i „remontami” (jak ironicznie nazywali dewastację zabudowań chłopskich ich sprawcy): Ireny Maciusowicz, Henryka Rydza i Franciszki Zajac.

Pierwsza z nich napisała co najmniej dwie skargi: jedną do Powiatowej Rady Narodowej w Gryficach (datowaną na 24 lutego 1951 r.), drugą – „Do Obywatela Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie” (z 5 marca 1951 r.). W liście do Bolesława Bieruta opisywała w następujący sposób „wizytę” w jej gospodarstwie 23 lutego 1951 r.: „o godz. 15.30 przybyła do mego domu grupa ludzi złożona

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ Tekst uchwały – zob. „Trybuna Ludu” 1951, nr 144. Na ten temat zob. również: K. Kozłowski, *Materiały archiwalne do „wydarzeń gryfickich” z 1951 r.*, Szczecin 1992. Wnioski w sprawie kar zob. AAN, KC PZPR, 1644 (sygn. 2821/1), Protokół nr 89 posiedzenia Sekretariatu Biura Organizacyjnego KC PZPR w dniu 7 V 1951 r., k. 517–518; D. Jarosz, *Gryfice 1951...*, s. 54–104.

³⁰ K. Kozłowski, *Materiały...*, s. 18; P. Benken, *Wypadki gryfickie 1951*, Szczecin 2014, s. 145–146.

z około 15 osób, wszyscy mi nieznani, i zarządzili bym natychmiast odstawiła 1700 kg zboża do punktu skupu. Oświadczyłam, że już odstawiłam 1400 kg i pozostawiłam tylko ilość zboża niezbędną do zasiewu i wyżywienia. Wskazałam to zboże gdzie znajduje się. Przybyli ludzie zaczęli w zabudowaniach rewizję, przy tym porąbali podłogę, a w ścianach powybijali dziury, rozwalili piece, zniszczyli dwie nadstawki do uli z ramkami, wypełnionymi woskiem, oraz rozsypali woszczynę do piachu, której była większa ilość. Wyrzucili z szafy bieliznę, ubranie, pościel to wszystko zwalili na podłogę i dokumenty i tak po tym chodzili, traktowali, niszczyli. Zdemolowali w ten sposób całe mieszkanie. W czasie tej rewizji zginęło: 22 kg miodu, który był w garnkach kamiennych, 8 kg kiełbas, które znajdowały się w Wędzarni na strychu, pół litra spirytusu, flaszka wina, pudełko pieprzu, dwie obrączki złote, zegarek srebrny, męski, kieszonkowy marki «Zenith», pończochy nylon, 600 zł w banknotach, które były w zaręczawku, wsypa na pierzynę, wierzch na kołdrę, czófenko do maszyny do szycia i wiele jeszcze innych rzeczy, których trudno było ustalić. Widziałam jak garnki z miodem wynosili do samochodu i zwróciłam się do milicjanta by interweniował, lecz ów milicjant odpędził mnie i kazał mi sprzątać słomę którą przeprowadzający rewizję wyrzucili. Ponadto zabrali mi 403 kg. zboża, wszystko jakie miałam i nie pozostawiono mi ani kilograma na karmę dla inwentarza i zasiew wiosenny. Jestem w sytuacji rozpaczliwej, okradziona bez możliwości obsiania ziemi i wyżywienia inwentarza. [...] Ponadto przy rewizji byłam popychana i przezywana w najbardziej ordynarny sposób, a gdy zapytałam przybyłych kim są, grozili, że oni mi pokażą kim są³¹.

W przypadku F. Zajęc powodem skargi było skazanie na więzienie Andrzeja Zajęca, a skarga miała zostać podpisana przez wielu sąsiadów. Według zebranych po latach relacji uczestników tzw. procesu gryfickiego to list H. Rydza, weterana 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, spowodował zainteresowanie władz centralnych tzw. wydarzeniami gryfickimi³².

Z informacji zebranych przez historyków wynika, że listy nie tylko dotarły do Warszawy, lecz także (przynajmniej niektóre z nich) spowodowały odzew. Jeśli wierzyć F. Zajęc, to w dwa tygodnie po wyekspediowaniu skargi „przyjechali tak-sówką tacy z Warszawy i o wszystko pytali. Sekretarka z nimi była i wszystko pisała, a oni mierzyli dziury i mówili, bym posprzątała te zniszczenia”³³.

Wiele wskazuje na to, że listy od rolników i członków ich rodzin, jak też sąsiadów z powiatu gryfickiego dotarły do najwyższych władz i najważniejszych osób w państwie. Czy jednak to wystarczyło, aby spowodować podjęcie działań tak w skutkach dotkliwych dla władz lokalnych, jak wskazane wcześniej, łącznie z rozwiązaniem KP PZPR w Gryficach? Taka teza wydaje się wątpliwa przede

³¹ D. Jarosz, *Gryfice 1951...*, s. 64–65.

³² Z. Kosiorowski, *Proces gryficki*, „Ziemia i Morze” 1983, nr 2, s. 7 i nr 3, s. 7.

³³ Cyt. za. P. Benken, *Wypadki gryfickie...*, s. 144.

wszystkim z tego powodu, że informacje o podobnych wypaczeniach docierały do Warszawy z wielu innych miejsc w kraju i nie spowodowały wówczas podjęcia podobnych uchwał (poza powiatem drawskim³⁴).

Biuro Organizacyjne i Biuro Polityczne KC PZPR już od stycznia 1951 r. otrzymywało bardzo szczegółowe informacje o zakładaniu spółdzielni produkcyjnych przy użyciu różnego rodzaju środków represji, stosowanych w związku z planowym skupem zboża m.in. w powiatach: Jarocin, Ostrołęka, Żagań, Gryfice, Olecko, Białogard, Drawsko, Sierpc, Szamotuły, Płońsk, Gostyń, Trzcianka³⁵.

Dlaczego wybrano KP PZPR Gryfice jako kozła ofiarnego? Wydaje się, że oprócz skarg docierających do Warszawy pewną rolę mogły odegrać walki w łonie lokalnego aparatu władzy oraz względy szeroko pojętej geopolityki.

Zacznijmy od tego pierwszego. Cytowany już Cz. Marzec na podstawie zebranych relacji twierdzi, że w latach 1948–1949 miał miejsce konflikt między kierownikiem Wydziału Organizacyjnego KC Antonim Alsterem a kierownictwem KW PZPR w Szczecinie. To zgodnie z decyzją Alstera w 1950 r. Józef Machno został skierowany na stanowisko sekretarza organizacyjnego KW. W ciągu kilku miesięcy zdołał on jednak skonfliktować się z innymi członkami kierownictwa Komitetu, w tym z I sekretarzem Jerzym Prymą. Doprowadzili oni do odwołania Machny ze Szczecina do KC; jego następcą został Mikołaj Bogdan. Kiedy do Warszawy zaczęły napływać skargi chłopskie z powiatu gryfickiego, ich kontrolerem został... Machno. Postanowił wykorzystać je w rozgrywce ze swoimi przeciwnikami ze Szczecina. To najpewniej on (lub jego mocodawca) spowodował, że sprawa znalazła się w porządku obrad Sekretariatu KC 16 kwietnia 1951 r. Zdecydowano o wysłaniu do Gryfic i Szczecina komisji złożonej z J. Machny i Jana Traczewskiego, wiceprokuratora wojewódzkiego delegowanego do Prokuratury Generalnej. Ten pierwszy po kłótniach z kierownictwem KW w Szczecinie i KP w Gryficach wrócił do Warszawy i przedstawił sytuację w jak najczarniejszych barwach swemu mocodawcy Alsterowi. Sprawozdanie sporządzone przez Machnę i Traczewskiego stało się podstawą wysłania przez kierownictwo KC do Szczecina komisji w składzie: A. Alster, wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej (CKKP) Adam Doliński i wiceprokurator Generalnej Prokuratury Henryk Podlaski, która w dniach 3–4 maja dokonała ponownej kontroli. Potwierdziła ona wcześniejsze ustalenia. To już wtedy zdecydowano o ukaraniu lokalnych aparatczyków, łącznie z aresztowaniem niektórych z nich. Komisja Alstera przygotowała na posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR wspomnianą już uchwałę o „wypaczeniach w powiecie gryfickim”, która została przyjęta 16 maja 1951 r.³⁶

³⁴ K. Kozłowski, *Źródła do dziejów kolektywizacji rolnictwa w powiatach Drawsko i Białogard (1950–1951)*, Szczecin 1992.

³⁵ D. Jarosz, *Polityka...*, s. 177–182.

³⁶ P. Benken, *Wypadki gryfickie...*, s. 148–161; K. Kozłowski, *Materiały...*, s. 18–20.

Na napiętnowanie władz partyjnych w Gryficach miały wpływ inne czynniki, na które naprowadza fragment wystąpienia sekretarza KC PZPR Zenona Nowaka przed aktywnym województwa szczecińskiego 27 maja 1951 r.: „Gryfice zostały wysunięte przez KC na całą Polskę dlatego, że tu było więcej i bardziej jaskrawych przykładów łamania linii partii. Gdybyśmy nie mieli sygnałów [...] mniej jaskrawych z innych terenów, to bardzo możliwe, żebyśmy sprawę Gryfic załatwili bardziej po cichu, na przykład na terenie samego Szczecina. Wobec tego, że mieliśmy sygnały z całego kraju [podkr. – DJ], może nawet nie tak haniebne, ale podobne, dlatego chcieliśmy nauczyć całą partię na przykładach gryfickich. [...] Z drugiej strony uważaliśmy, że wypadki gryfickie są szczególnie niebezpieczne na Ziemiach Odzyskanych. Dlaczego szczególnie niebezpieczne? Dlatego, że jeżeli wziąć województwo szczecińskie, to widzimy w obecnym okresie odpływ ludności, zwłaszcza na wsi. [...] Trzeba sobie powiedzieć, że ten odpływ, który jest sprzeczny z linią i dążeniem całej partii, ma swoje przyczyny. Jeżeli się nad nim zatrzymamy, to trzeba powiedzieć, że decydującą rolę tutaj odgrywa zły, niesłuszny stosunek do chłopca, co Gryfice bardzo jasno potwierdziły, ten stosunek wyrażał się w tym, że chłop nie wiedział, co jest jego własnością i dziś w dużej mierze nie wie”³⁷.

W tym fragmencie wystąpienia szczególnie istotne są dwa wątki. Przede wszystkim chodzi o te „sygnały” o „wypaczeniach”, które napływały do KC z różnych stron kraju. Szczegółowe badania potwierdzają, że efektem planowego skupu zboża w latach 1950–1951, który ujawnił się jeszcze na długo przed uchwałą gryficką (a zwiłokrotnił po jej przyjęciu), był masowy napływ skarg do instytucji i centralnych i redakcji czasopism, zawierających opisy wyrządzonych krzywd. Skłoniło to nawet Sekretariat Biura Politycznego KC do zatwierdzenia na posiedzeniu 19 marca 1951 r. listu do sekretarzy KW i KP „w sprawie załatwienia skarg w związku z akcją skupu zboża”. Ustalał on reguły postępowania ze skargami przez rady narodowe i z poszkodowanymi (umożliwienie nabycia ziarna pod zasiew)³⁸.

Wystąpienie Nowaka wyraźnie również akcentuje „motyw geopolityczny” podjętych przez KC działań. Opuszczanie tzw. Ziemi Odzyskanych przez rozczarowanych polityką rolną chłopskich osadników potwierdzało obecny w propagandzie zachodniej motyw organicznej niezdolności struktur państwa polskiego do zagospodarowania ziem poniemieckich i umacniało nastroje tymczasowości – zwłaszcza, że kwestia pełnej własności gospodarstw osadniczych w większości przypadków nie była w sposób formalnoprawny uregulowana.

Efekty uchwały gryfickiej były różnorodne. Przede wszystkim osłabienie presji na kolektywizację spowodowało spontaniczne rozwiązywanie wielu spółdzielni

³⁷ Cytat za: K. Kozłowski, *Materiały...*, s. 296–297.

³⁸ D. Jarosz, *Gryfice 1951...*, s. 58.

produkcyjnych i wielkie trudności tworzenia nowych. W rezultacie w maju 1951 r. nie utworzono w Polsce ani jednego zespołowego gospodarstwa, w czerwcu – 36, w lipcu 2, w sierpniu 7, we wrześniu 13, w październiku 1, a w listopadzie – ubył ich 21. Jest to tym bardziej symptomatyczne, że w styczniu 1951 r. powstało ich 130, w lutym – 231, a w marcu – 312³⁹.

Władze zdecydowały również o podjęciu działań, które miały zahamować ruch opuszczania ziem poniemieckich. Służył temu dekret z 6 września 1951 r. o ochronie i regulacji własności osadniczych gospodarstw chłopskich na Ziemiach Odzyskanych⁴⁰, który upraszczał procedurę nabywania własności (wydawanie aktów nadania i regulacji gospodarstw).

Warto wskazać na jeszcze jeden skutek uchwały gryfickiej. Zapoczątkowała ona ogromną kampanię partyjną, ujawniającą „wypaczenia” w całej Polsce. Na jej wzór podobne uchwały podejmowały lokalne organizacje partyjne w całej Polsce. Dla historyka mają one wartość unikatową: dzięki nim i dyskusjom toczonym w gremiach partyjnych (zwykle na posiedzeniach plenarnych komitetów PZPR) uzyskujemy „z pierwszej ręki” informacje o różnorodności metod stosowanych przy kolektywizowaniu wsi. Nad uchwałą gryficką debatowały również komórki Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Ponadto była ona pretekstem do krytykowania nie tylko nadużyć przy tworzeniu polskich „kołchozów”. 7 lipca 1951 r. referat w sprawie gryfickiej wygłosił Jerzy Putrament na posiedzeniu Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Zarządzie Głównym Związku Literatów Polskich (ZLP)! Po referacie podjęto dyskusję na temat „nadużycia władzy dla własnych korzyści” na „terenie literackim”⁴¹. Przypadek ZLP nie był odosobniony. Dyskusje nad uchwałą gryficką były pretekstem do krytykowania nadużyć władzy daleko wykraczających poza kwestie wsi i rolnictwa.

Napiętnowanie gryfickiego aparatu partyjnego i zamieszczenie informacji o zastosowanych karach w prasie ośmieliły chłopów z innych regionów Polski do wysyłania skarg na skup zboża. Wyjątki niektórych z nich, wysłanych do redakcji „Rolnika Polskiego” między 1 a 12 czerwca 1951 r., zachowały się w aktach KC PZPR (Kancelaria Sekretarza KC Zenona Nowaka) w Archiwum Akt Nowych (AAN). Rolnik ze wsi Damięty w powiecie ostrołęckim pisał: „Za to że nie miałem [...] zboża sprzedać musiałem siedzieć w piwnicy dwa dni i dwie noce w ciemnicy w której było zimno i ciemno. Chcąc się rozgrzać to trzeba było przygarbić się do ziemi, żeby można było trochę pochodzić. Za te dobre siedzenie trzeba było szorować podłogi i ustęp w czasie kiedy ludzie szli na nabożeństwo. Nie koniec na tym po dwóch dniach odesłano mnie do UB w Ostrołęce, tam przesiedziałem dwa dni i dwie noce. Potem nas zwolniono. Tak wyglądał

³⁹ D. Jarosz, *Polityka...*, s. 107, tab. I-5.

⁴⁰ Dz.U. nr 46, poz. 340.

⁴¹ D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000, s. 150.

planowy skup zboża w gm. Goworowo, pow. Ostrołęka, woj. warszawskie”⁴². Mieszkaniec wsi Krzemienica w powiecie słupeckim informował, że „Przewodniczący GRN czynił podobnie w akcji skupu zboża jak w Gryficach i ten skutek, że świnie kontraktowane pozdychały. Przymusowo młócili zboże, zabierali władzę [?]. Z grom. Szwołowo u których wszystko prócz siewnego zboże, garderoby itd. zabrano i wymłócono przymusowo. Nawet z majątek kobiety w Szwołowie zabrali 300 zł wprawdzie od najbogatszej, ale ona z mężem dzień i noc pracowała. Był wzorem gospodarza. W «Gromadzie» o nim pisano jako o 8 ha gospodarzu, który likwiduje odłogi i ugory sam poza tym. Niektórzy źle mówią na to, że kobiecie w majątkach szukali”⁴³.

Czy w świetle przedstawionych faktów można stwierdzić, że to listy do władzy (skargi) kilku osób ze wsi w powiecie gryfickim spowodowały tak dalekosiężne zmiany w polityce rolnej w całej Polsce? Precyzyjniej jest pewnie stwierdzić, że te skargi nie miały siły zdolnej dokonać zmian o tak daleko idących konsekwencjach, jak wyżej przedstawione. Jednak w połączeniu z dodatkowymi czynnikami (konflikty w łonie aparatu władzy, sprzeczności interesów jego prominentnych członków, aktualnie ważne cele polityki wewnętrznej i zagranicznej) odegrały rolę skutecznego narzędzia daleko idących zmian rzeczywistości, zgodnie z postulatami ich autorów.

Jednak to nie treść skarg czy waga wysuwanych zarzutów decydowała o tym, czy staną się one zarzewiem „spraw” na skalę porównywalną z gryficką. Koronnym dowodem na potwierdzenie tej tezy jest sposób rozegrania przez władze spraw: drawskiej i białogardzkiej. W obu tych powiatach województwa koszalińskiego stosowano rozbudowany system represji wobec chłopów w celu skłonienia ich do wstąpienia do spółdzielni produkcyjnych. Miejscowi chłopci, zastraszani i zmuszani do akcesu do „kołchozu”, nabrali odwagi po uchwale gryfickiej i zaczęli pisać skargi do władz centralnych na sposób działania lokalnych władz. Warszawa, już dostatecznie zaniepokojona tym, co się stało w Gryficach, wysłała specjalną komisję, która potwierdziła zasadność zarzutów. W rezultacie dyskusji nad zgromadzonymi materiałami, jaką przeprowadziło Biuro Organizacyjne KC PZPR 11 czerwca 1951 r., potępiono działania aparatu partyjnego. Sprawa białogardzka stanowiła „gwóźdź do trumny” I sekretarza KW PZPR w Koszalinie, który został odwołany⁴⁴.

Ale ta dymisja nie „załatwiła” sprawy skarg chłopskich na kolektywizację z Koszalińskiego. Coraz więcej napływało ich z powiatu drawskiego. Tam również wysłano specjalną Komisję KC (w lipcu 1951 r.). I tym razem zarzuty potwierdziły

⁴² AAN, KC PZPR, 237/V-1a/29, Echa Gryfic i skupu zboża. Listy czytelników do redakcji „Rolnika Polskiego” (1 VI–12 VI 1951), k. 124.

⁴³ *Ibidem*, k. 127.

⁴⁴ K. Kozłowski, *Źródła...*, s. 23.

się. „Warszawa” zdecydowała się na podjęcie we wrześniu 1951 r. uchwały Sekretariatu KC (a nie Biura Politycznego jak w przypadku Gryfic) w sprawie wypaczeń linii partii przez KP w Drawsku. Ta niższa ranga uchwały oraz fakt, że nie nadano jej rozgłosu (prasa o niej nie pisała), wynikały prawdopodobnie z obaw władz partyjnych przed „robieniem drugich Gryfic”⁴⁵.

We wszystkich tych trzech przypadkach skargi odegrały istotną rolę dla zainicjowania procesu demaskowania nadużyć w realizacji polityki rolnej, ale to „wielka” polityka decydowała o tym, jaki bieg zostanie nadany sprawom, które one poruszały.

Sprawy: gryficka, białogardzka i drawska to niejedyny przykład posługiwania się przez chłopów skargami w konfliktach z władzami lokalnymi. Ta strategia reagowania na działania władz postrzegane jako wrogie dla jednostek i społeczności lokalnych była stosowana (z różną skutecznością i w ramach znacznie szerszego instrumentarium) również później. Potwierdza to przykład chłopskich „walk o gminę” na początku lat 70.

Przykład 2: skargi na reformę administracyjną

Tak zwana reforma administracyjna lat 1972–1975 była rzadko przedmiotem zainteresowania historyków PRL. Zwykle akcentowali oni wpływ utworzenia nowych województw na układ sił politycznych w Polsce w kontekście budowy nowej ekipy władzy wiernej Edwardowi Gierkowi na szczeblu lokalnym i pozbawienia znaczenia elit partyjno-państwowych w „starych”, dużych województwach. Zainteresowanie prawników analizą reformy też nie było duże. Odnosi się wrażenie, że było ono stosunkowo większe przed 1989 r., ale wówczas dominował nurt jej gloryfikacji⁴⁶.

Tymczasem problem z tą reformą nie ograniczał się do stworzenia nowych województw. Przypomnijmy, że wprowadzona została w trzech etapach. Zasady pierwszego zostały sformułowane w ustawie z dnia 29 listopada 1972 r. o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych⁴⁷. W miejsce dotychczasowych 4313 gromad i częściowo 54 osiedli zostało wprowadzonych 2365 gmin (w tym 375 wspólnych dla miast niestanowiących powiatów i sąsiadujących z nimi gmin). Ich średni obszar wzrósł do 129 km², a liczba mieszkańców do

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ Zob. m.in. T. Bocheński, S. Gebert, J. Służewski, *Rady Narodowe i terenowe organy administracji państwowej*, Warszawa 1977; *Rady narodowe i terenowe organy administracji po reformach*, red. Z. Leoński, Warszawa–Poznań 1976; S. Gebert, *Władze i administracja po reformie*, Warszawa 1976.

⁴⁷ Dz.U. nr 49, poz. 312; weszła w życie 1 stycznia 1973 r.

7 tys., tj. prawie dwukrotnie w porównaniu do dotychczasowych gromad. Zmianom uległy również struktura i kompetencje władz gminnych. Powołany został do życia stale działający wewnętrzny organ kierowniczy Gminnej Rady Narodowej w postaci nowego prezydium, jako odrębnego od administracji organizatora prac rady. Oddzielono tym samym funkcje wewnątrzorganizacyjne od wykonawczo-zarządzających, które w dawnych radach gromadzkich były skoncentrowane w ich prezydiach, a w nowych radach gminnych zostały rozdzielone między dwa permanentnie działające organy: prezydium GRN i naczelnika gminy⁴⁸. Naczelnik stanowił pierwszą instancję w zakresie załatwiania spraw z dziedziny administracji państwowej. Wzmocnieniu jego pozycji służył wysunięty przez I Krajową Konferencję Partyjną (22–23 października 1973 r.) postulat, aby na stanowiska naczelników proponować pierwszych sekretarzy komitetów gminnych PZPR⁴⁹.

Drugi etap reformy, wprowadzony na podstawie ustawy z 22 listopada 1973 r. o zmianie ustawy o radach narodowych⁵⁰, przewidywał, że wszystkie rady narodowe uzyskiwały, na wzór GRN, własny organ kierowniczy w postaci nowego prezydium. Zgodnie z zaleceniami I Krajowej Konferencji Partyjnej przewodniczącymi rad szczebla powiatowego i wojewódzkiego mieli być pierwsi sekretarze odpowiednich komitetów PZPR. Do konstytucji PRL zostało wprowadzone pojęcie „terenowe organy administracji państwowej”, które obejmowało wojewódów, prezydentów lub naczelników miast, naczelników powiatów, dzielnic i gmin jako jednoosobowych szefów tejsze administracji⁵¹.

Wreszcie trzeci etap reformy, realizowany na podstawie ustawy z 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych⁵², przewidywał likwidację 314 powiatów oraz przekazanie większości zadań i uprawnień zniesionych powiatowych rad narodowych (PRN) i naczelników powiatów władzom miast i gmin. Dokonano również zmian w podziale obszaru państwa na województwa. Z 314 dotychczasowych powiatów 209 zostało włączonych do określonego województwa w całości, 76 – z drobnymi zmianami (do kilku gmin), 29 – rozdzielono między inne województwa. Ponadto nowe regulacje umożliwiły powstawanie wspólnych rad narodowych miast i gmin (tuż po III etapie reformy istniało ich 403). W nowym kształcie terytorialnym utworzono 46 województw oraz trzy województwa typu miejskiego (stołeczne warszawskie oraz miejskie: łódzkie i krakowskie). Miasto Wrocław pozostało jednostką stopnia wojewódzkiego, które miało wspólną radę narodową

⁴⁸ F. Siemieński, *Cel i charakterystyka reformy rad narodowych 1972 roku*, [w:] *Gminne rady narodowe i naczelnicy gmin. Prawa i obowiązki*, red. F. Siemieński, Poznań 1974, s. 11–15.

⁴⁹ J. Bloch, *Pozycja gminnych rad narodowych i naczelników gmin*, [w:] *Rady narodowe i terenowe organy administracji...*, s. 115.

⁵⁰ Dz.U. nr 47, poz. 276.

⁵¹ S. Gebert, *Władze...*, s. 34–35.

⁵² Dz.U. nr 16, poz. 91.

z województwem wrocławskim. Z 17 dotychczasowych województw 14 zachowało swą dawną siedzibę i nazwę. Stąd nazywano je województwami „starymi”, choć i one miały istotnie zmienione granice. Pozostałe to województwa „nowe”⁵³.

Za tymi sumarycznymi danymi kryje się cała paleta emocji, podejmowanych działań, różnorodnych zachowań, strategii stosowanych przez reprezentantów społeczności lokalnych, którzy zmierzali do uzyskania jak najlepszej pozycji w nowym kształcie ustrojowym i terytorialnym państwa dla siebie i dla grup, które reprezentowali. Stawali się rzeczywistymi liderami tych społeczności, potrafili mobilizować swoje najbliższe otoczenie do podejmowania bardzo różnorodnych działań.

W tym studium analiza tych wysiłków zostanie ograniczona do problemu transformacji „Polski gromadzkiej” w „Polskę gminną” i roli, jaką w tym procesie spełniały listy do władzy w latach 1972–1973.

Niepokoje na wsi wzbudziły już pierwsze zapowiedzi zmian podziału administracyjnego. Obawy budziły przede wszystkim nie struktury władz i administracji państwowej na szczeblu podstawowym (bo ocena, jak będą funkcjonować urzędy gminne i nowo powołani naczelnicy wymagała dłuższego czasu), ale kształt terytorialny nowych gmin. Mieszkańców gromad najbardziej interesowały decyzje o tym, gdzie ma być siedziba gminy (i instytucji infrastruktury gminnej), które podejmowane były często bez szerszych konsultacji z lokalnymi społecznościami, w sposób niejawni. Sprzyjało to tworzeniu klimatu podejrzeń (jak się miało okazać – w części uzasadnionych) o omijaniu oficjalnie przyjętych kryteriów wyłaniania siedzib władz gminnych, powodowało rozprzestrzenianie się pogłosek. Mieszkańcy wsi pisali w tych sprawach listy, mające najczęściej charakter zbiorowych skarg.

Jak wynika z informacji Biura Listów i Inspekcji KC PZPR (BLiI) na ten temat, datowanej na 20 lipca 1972 r., korespondencja tego typu zaczęła napływać do centralnych instytucji władzy od maja 1972 r. Część z nich to były skargi przewodniczących GRN, którzy nie byli przewidywani do pracy w nowych instytucjach gminnych. W sumie listów takich wpłynęło ok. 250. W lipcu do BLiI wpływało ich od trzech do sześciu dziennie. Skargi związane z podziałem administracyjnym wsi były najczęściej zbiorowe (przeciętna liczba podpisów od 50 do 100) i przekazywane naczelnym organom administracji państwowej. Wiele zawierało podpisy sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych PZPR i sekretarzy komitetów Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL), sołtysów, przewodniczących kół gospodyń wiejskich, naczelników ochotniczych straży pożarnych itp. Najwięcej wysłano ich ze wsi województwa warszawskiego, a następnie z województw: łódzkiego, kieleckiego, krakowskiego, rzeszowskiego, olsztyńskiego, koszalińskiego i białostockiego. Do 20 lipca nie odnotowano wysyłania takich

⁵³ T. Bocheński, S. Gebert, J. Służewski, *Rady Narodowe...*, s. 68–70; S. Gebert, *Władze...*, s. 46–48.

skarg ze wsi województw: opolskiego, zielonogórskiego i gdańskiego. Niezależnie od wysyłania listów zgłaszały się wówczas sporadycznie do pokoju przyjęć KC delegacje z różnych wsi wraz z mapami i dokumentacją mającą przemawiać za słusznością ulokowania (pozostawienia) władzy administracyjnej na ich terenie.

Zdaniem autorów cytowanego dokumentu skarżący się nie podważali zasadności reformy podziału administracyjnego wsi, a jedynie poddawali krytyce lokalizację siedzib przyszlých gmin. Zwykle wskazywali na centralne położenie swojej wsi, dużą liczbę nowoczesnie urządzonych pomieszczeń gospodarczych i socjalnych oraz odpowiednie wyposażenie lokalu GRN.

Oto na przykład Gromadzki Komitet Frontu Jedności Narodu (FJN) w Woli Wiązowej pow. Pajęczno sygnował skargę o następującej treści: „Jesteśmy zaskoczeni propozycją zlikwidowania Gromadzkiej Rady Narodowej w Woli Wiązowej [...] że nie wzięto pod uwagę jej osiągnięć gospodarczych i społecznych, przydzielając ją do ekonomicznie słabszej rady i położonej na krańcu swego terenu [...] mamy doskonały punkt położony centralnie, drogi o nawierzchni twardej, dobrą komunikację PKS i stelefonizowane wsie [...] posiadamy: ośrodek zdrowia, aptekę, punkt weterynaryjny, pocztę, szkołę 8 kl[asową], Szkołę Przysposob[ienia] Roln[icznego], dom nauczyciela, remizę, agronomówkę, S[półdzielnię] O[szczędnościowo-]P[ożyczkową], M[iędzykółkową]B[azę]M[aszynową], zlewnię mleka, filię G[minnej]S[półdzielni], 2 piekarnie, 2 gospody, 10 sklepów różnych branż, punkt skupu owoców i warzyw [...] wykonaliśmy czyny społeczne wartości 14 milionów zł [...] zobowiązujemy się przyłączyć jeszcze 6 wsi, które obecnie korzystają z usług w Woli Wiązowej (następują 74 podpisy)”⁵⁴.

Inny typ argumentacji używany w skargach był oparty na „patriotyzmie lokalnym”. I tak, mieszkańcy GRN z Dębowej Kłody (pow. Parczew) pisali: „Dębowa Kłoda była od przeszło 500 lat ośrodkiem naszej władzy w czasie rozbiorów Polski... powierzchnia 11 tys. ha 1200 gospodarstw i wszystkie instytucje służące wsi... (66 podpisów)”. Rolnicy z Łazisk Średnich (pow. Tychy) „protestują w ten sposób przeciw przeniesieniu gromady: «powiecie może, że jest to patriotyzm lokalny... i owszem, bo bez patriotyzmu lokalnego nie ma mowy o patriotyzmie narodowym... tu zbierali się nasi powstańcy, by walczyć o przyłączenie Śląska do Polski... Z Łazisk Średnich było wielu przewodniczących PPRN»”⁵⁵.

Część korespondencji była traktowana jako przejaw szeroko zakrojonej agitacji na rzecz pozostawienia gromad w starych granicach. Przykładem tego miało być dziewięć odrębnych skarg podpisanych przez 340 rolników z dziesięciu wsi o pozostawienie GRN w Brodowych Łąkach pow. Przasnysz. W każdej z tych skarg występowały podobne motywy, pisane były „bardzo sugestywnie i przekonująco.

⁵⁴ AAN, KC PZPR, XI/1061, Informacja w sprawie listów, skarg i wniosków związanych z podziałem administracyjnym wsi, Warszawa, 20 VII 1972, k. 75–78.

⁵⁵ *Ibidem*.

Prawdopodobnie listy te inspirowała jedna lub ta sama grupa osób”. W innych skargach pojawiły się prośby o przeniesienie do innego powiatu⁵⁶.

Już wówczas zaczęły napływać wzmiankowane wcześniej listy (zbiorowe i indywidualne) w sprawach pracowników prezydiów GRN nieprzewidzianych do dalszej pracy w radach z powodu braku odpowiedniego wykształcenia lub niezadowolających wyników dotychczasowej pracy. Wskazywano również na to, że rekrutacja do nowych rad stała się okazją do rozgrywek personalnych⁵⁷.

Wiele listów zawiera opis potyczek z władzami lokalnymi, które w imię obrony swych interesów nie przyjmowały racjonalnych argumentów. Przekonanych o tym było m.in. 705 (!) sygnatariuszy listu – mieszkańców dziewięciu wsi protestujących przeciwko umieszczeniu gminy w Potoczku zamiast w Suchowoli w powiecie zamojskim. Pisali, że w gromadzie Suchowola mieszka 5 tys. osób w ok. 100 gospodarstwach. GRN powstała tam w 1960 r. Od tej chwili w czynie społecznym wybudowano 25 km dróg bitych, budynek GRN („a budowaliśmy go dniami i nocami”), budynek spółdzielni zdrowia, agronomówkę, otwarto aptekę. Gromada posiadała dwupiętrową szkołę i Dom Strażaka z salą widowiskową. „Nasze zamierzenia rozwiane decyzją PRN o umiejscowieniu przyszłej gminy w Potoczku. [...] Wiadomość ta spadła na nas jak grom z jasnego nieba i osłupiała nas”. Mieszkańcy podjęli interwencje przez KG PZPR, władze gromadzkie – ale bez skutku, „na dodatek chyba [władze] zostały przestraszone – bo od tej chwili powiedziały nam, że nie będą się do tych spraw mieszać”. Zostaliśmy sami. „Wysyłaliśmy delegacje złożone z rolników wsi. Początkowo raz, czy dwa przyjęto nas a potem powiedziano, że nie będą nas przyjmować i słuchać naszych argumentów, bo siedziba gminy ma zostać w Potoczku, a my się kierujemy patriotyzmem lokalnym”. W dalszej części przedstawiano argumenty za stworzeniem gminy w Suchowoli, a nie w Potoczku. Ludność gromady Potoczek liczyła ok. 3 tys., „z tego do innej gminy Krasnobród ma odejść około 1500 ludzi i zostanie ich 1500 a u nas 5000”. Z terenu gromady Suchowola pochodziło 70% produkcji rolnej skupowanej w miejscowym GS. Siedziba GRN w Potoczku „to stary budynek drewniany parterowy”, budowany przed wojną, o czterech pomieszczeniach („nie ma mowy, aby w tym budynku umieścić USC i prawdopodobnie mają ten urząd urządzić w remizie strażackiej”) – podczas gdy GRN w Suchowoli mieściła się w budynku jednopiętrowym o dziesięciu pomieszczeniach. „Zabranie” siedziby GRN wzbudzało „wrogie komentarze” na tematy intencji władz lokalnych: „ponieważ z tamtego terenu, w którym ma być przyszła siedziba gminy, pochodzi były kierownik Wydziału Rolnego WRN w Lublinie i kilka osób pracuje w PPRN w Zamościu, to nic dziwnego, że gmina będzie tam”⁵⁸.

⁵⁶ *Ibidem.*

⁵⁷ *Ibidem.*

⁵⁸ Oddział Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP SA (dalej: ODiZP), 1231/3, t. 26, Biuletyn Wewnętrzny Biura Listów, Zbiorowy list z gromady Suchowola, k. 13–17.

Występujący w tym liście motyw stronnictwośći władz terenowych zainteresowanych umieszczeniem siedzib gmin w określonych wsiach występował wielokrotnie. Tak było chociażby w anonimie ze wsi Sulborowice w powiecie opoczyńskim w województwie kieleckim. Zdaniem jego autorów powód umieszczenia gminy w „małej wiosce Aleksandrowie zamiast w rozwiniętej wsi Skórkowice”, gdzie istniał ośrodek zdrowia, magazyny GS, GRN, zlewnia mleka, szkoła, baza kółka rolniczego itp., był dość prozaiczny: „my widzimy, że w Aleksandrowie organizuje się gminę dla dobra obecnego Sekretarza KG PZPR w Skórkowicach, który wybudował duży dom w Aleksandrowie i ma tam być naczelnikiem gminy. Władze to tolerują bez względu na koszty i na to, że ludzie z Sulborowic, z Papierni, z Klewa mieli do Skórkowic 7 km a teraz będą mieli 14 km. Nikogo to nie obchodzi, że ludzie z Susic, ze Skórkowa, z Justynowa mają na miejscu trzy razy dziennie autobus do Żarnowa, gdzie będzie też nowa gmina – będą pieszo chodzić 10 km do Aleksandrowa”⁵⁹.

Według informacji Urzędu Rady Ministrów (URM) do 1 listopada 1972 r. do prezydiów WRN i PRN wpłynęło 1347 wniosków i uwag oraz skarg dotyczących zmian w podziale administracyjnym, z czego przeważająca większość – 65% do PWRN. Najwięcej zarejestrowano ich w województwach: kieleckim (249), krakowskim (201) i łódzkim (190), a najmniej w opolskim i gdańskim (po osiem), szczecińskim (sześć) i zielonogórskim (siedem). Często były to postulaty powtarzające się: w wielu przypadkach z terenu jednej przyszłej gminy wpływało wiele skarg i wniosków. Dzieliły się one na dwie zasadnicze grupy. Do pierwszej zaliczano te, których treścią było dążenie do ulokowania siedziby władz gminnych w innych niż projektowano miejscowościach, względnie pozostawienia ich w dotychczasowych siedzibach gromad. Druga grupa zawierała postulaty zmniejszenia lub zwiększenia proponowanego obszaru gminy przez włączenie albo wyłączenie określonych miejscowości.

Skargi były rozpatrywane przez powiatowe i wojewódzkie zespoły do spraw reorganizacji władz terenowych. Odbywały się również bezpośrednie spotkania z ludnością, na których wyjaśniane były sprawy tworzenia gmin; na ogólną liczbę 1347 skarg na dzień 1 listopada 1972 r. ustosunkowano się do 1048 (77,8%); w sposób idący po myśli wnioskodawców załatwiono 415 wniosków (39,6%). W informacji URM konkludowano: „Pogodzenie sprzecznych niejednokrotnie ze sobą wniosków ludności wsi przy konieczności zachowania określonych kryteriów tworzenia gmin jest sprawą trudną. Stąd też ów znaczny odsetek odpowiedzi nieidących po myśli wnioskodawców. Działalność prezydiów rad narodowych na tym odcinku jest zgodna z zasadami tworzenia takich gmin, których parametry geograficzne, demograficzne i ekonomiczne gwarantują ich stabilność

⁵⁹ *Ibidem*, Anonim ze wsi Sulborowice, pow. Opoczno, woj. kieleckie, 1 X 1972, k. 18–19.

i samodzielność”⁶⁰. To ostatnie przekonanie, jak świadczą wcześniej cytowane listy, nie było powszechnie podzielane przez ich nadawców.

Czy cytowane skargi miały moc zmiany rzeczywistości? Dotychczasowa kwerenda odpowiednich archiwaliów skłania raczej do wniosku, że i w tym przypadku (tak jak w odniesieniu do skarg z lat 50.) ich znaczenie wynikało z układu innych czynników tworzących kontekst spraw, których listy dotyczyły.

Dla potwierdzenia tej tezy posłużę się analizą dwóch przypadków. Jeden z nich dotyczy skutecznej, zwycięskiej „walki o gminę”, drugi – bitwy przegranej.

Przypadek pierwszy odnosi się do wsi: Słupia, Lipce Reymontowskie i Godzianów w województwie łódzkim. Według ustaleń Departamentu III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW) z 14 lutego 1973 r. od początku 1972 r. narastały „niezadowolenia” wśród mieszkańców gromad Słupia i Lipce Reymontowskie w związku z projektowaną reorganizacją administracji. Obie te wsie oraz gromada Godzianów rywalizowały o siedzibę gminy. W tej rywalizacji szczególną aktywność przejawiali mieszkańcy Słupi. To oni wraz z popierającymi je wioskami wysłali do różnych organów władzy, włącznie z centralnymi, „pokaźną” liczbę petycji i zbiorowych listów oraz kilkanaście zbiorowych delegacji, odbyli wiele spotkań i zebrań z przedstawicielami władz.

Wszystkie trzy gromady były mniej więcej tej samej wielkości i miały podobną liczbę mieszkańców. Godzianów był siedzibą liceum ogólnokształcącego, znajdowała się tam duża masarnia i piekarnia. W przeciwieństwie do Słupi i Lipiec posiadał jednak bardzo niedogodną sieć dróg dojazdowych. Konflikt o gminę dodatkowo wzmacniało niekonsekwentne i niejednolite stanowisko władz powiatowych i wojewódzkich. I tak, np. zastępca przewodniczącego PPRN w Skierniewicach podczas spotkania 23 października 1972 r. poinformował aktyw gromadzki Słupi, że gromada ta zostanie włączona do mającej powstać gminy w Lipcach. Podczas jednego z takich zebrań we wsi Krosnowa (27 października 1972 r.) sekretarz PPRN oświadczył w toku dyskusji, że władzom powiatowym nie zależy na tym, gdzie będzie gmina. Wyraził jednak pogląd, że z uwagi na centralne położenie wsi Lipce gmina powinna powstać w tej wsi. Stwierdził ponadto, że wnioski mieszkańców o utworzeniu gminy w Słupi będą rozpatrzone przez władze powiatowe. 29 listopada 1972 r. odbyło się spotkanie mieszkańców Słupi z przedstawicielami centralnych, wojewódzkich i powiatowych władz partyjnych i administracyjnych, na którym po burzliwej dyskusji I sekretarz KP PZPR w Skierniewicach zapowiedział, że PPRN, uwzględniając wysuwane postulaty, wystąpi do województwa z propozycją utworzenia dwóch gmin: w Słupi i Lipcach.

⁶⁰ AAN, KC PZPR, XI/620, URM, Informacja o stanie i przebiegu prac związanych z reformą władz terenowych na wsi i w małych miastach, Warszawa, 13 listopada 1972, k. 281–283.

W rzeczywistości stało się inaczej: władze powiatowe w Skierniewicach przedstawiły do zatwierdzenia WRN w Łodzi do wyboru dwie koncepcje: utworzenia dwóch gmin – w Lipcach i Słupi bądź też włączenia obu tych gromad do gminy w Godzianowie. 9 grudnia 1972 r. sesja WRN zatwierdziła drugi wariant, co spotkało się z niezadowolaniem w Słupi. Od 29 grudnia mieszkańcy gromady pikietowali budynek byłej GRN, chcąc nie dopuścić do wywiezienia z niego dokumentacji urzędowej i wyrzucenie presję na realizację żądań. Podczas spotkania z mieszkańcami Słupi 30 grudnia 1972 r. zastępca przewodniczącego WRN w Łodzi oświadczył, że nie może dać wiążącej odpowiedzi odnośnie do utworzenia gminy w tej gromadzie, ponieważ decyzja w tej sprawie została podjęta na sesji WRN. Zainteresowanym mieszkańcom złożył jednak na piśmie zobowiązanie, że sprawa utworzenia gminy w Słupi będzie ponownie rozpatrzona na sesji WRN, a do czasu ostatecznej decyzji dokumenty z byłej GRN nie zostaną zabrane. Zobowiązał się również do dalszych rozmów z mieszkańcami gromady 3 lub 4 stycznia 1973 r. „Nie bez wpływu na zaognienie nastrojów był także fakt wypicia toastu za przyszłą gminę w Lipcach przez przewodniczącego WRN tow. [Romana] Malinowskiego na wrześniowej uroczystości obchodów 40-lecia wesela Boryny w tej wsi”. W tym oporze szczególnie aktywną rolę odgrywały kobiety. To one były inicjatorkami wysłania 12 marca 1973 r. kolejnej delegacji „do Warszawy” w celu uzyskania poparcia dla umieszczenia siedziby gminy w Słupi. Nadal kontynuowano pikietowanie budynku byłej GRN. „Przekonanie mieszkańców Słupi o słuszności ich żądań utwierdzali przyjeżdżający tam dziennikarze prasy centralnej, radia i TV, którzy w rozmowach przyjmowali argumentację za pozostawieniem gminy w Słupi”⁶¹.

Nie udało się ustalić, jak zmieniał się proces podejmowania decyzji w tej sprawie. Faktem jest jednak, że pod wpływem protestów z utworzonej 1 stycznia 1973 r. gminy Godzianów już 1 kwietnia tego roku wyodrębniono gminy Słupia i Lipce.

Mniej szczęścia, choć podjęte działania były podobne do tych, jakie zastosowano w Słupi, mieli mieszkańcy Gawłuszowic w powiecie mieleckim w byłym województwie rzeszowskim.

Groźba likwidacji rady narodowej w Gawłuszowicach skłoniła do działania miejscową społeczność lokalną już wiosną 1972 r. Datę 9 maja 1972 r. nosi petycja skierowana do Kancelarii Rady Państwa przez „mieszkańców GRN

⁶¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), IPN BU 0365/50 t. 7, MSW Departament III, Informacja o sytuacji we wsi Słupia, gm. Godzianów, pow. Skierniewice, Warszawa, 14 II 1973, k. 98–103. Zob. również: *ibidem*, Wykaz uczestników delegacji do Warszawy w dniu 12 III 1973 z b. gromady Słupia, k. 105; *ibidem*, Informacja dot. sytuacji w Słupi, Warszawa 5 III 1973, k. 78–79.

Gawłuszowice”⁶². Do petycji dołączona została „rezolucja wraz z podpisami w celu rozpatrzenia” i utrzymania „naszej Gromadzkiej Rady Narodowej”⁶³.

Aktywność miejscowych działaczy i społeczników, której przejawem były cytowane pisma, najwyraźniej odniosła pożądany skutek. Zostały one skierowane według kompetencji do Biura do Spraw Prezydiów Rad Narodowych URM, które 25 maja zwróciło się w tej sprawie do władz rzeszowskich. 10 sierpnia 1972 r. Prezydium WRN w Rzeszowie poinformowało Biuro, że wniosek mieszkańców Gawłuszowic dotyczący „utrzymania tej gromady jako samodzielnej jednostki administracyjnej [...] został uwzględniony. W nowym projekcie podziału administracyjnego wojew. rzeszowskiego przewiduje się utrzymać gminę w Gawłuszowicach”⁶⁴.

Ale, jak się miało wkrótce okazać, decyzja ta nie była ostateczna. Z notatki zachowanej w aktach PWRN w Rzeszowie wynika bowiem, że 22 września 1972 r. zgłosili się do Biura do Spraw Prezydiów WRN mieszkańcy wsi z gromady Gawłuszowice – Kliszowa oraz Woli Zdakowskiej. Stwierdzili, że „ostatnio” odstąpiono od decyzji utworzenia gminy w Gawłuszowicach i „ponownie czyni się starania ze strony władz powiatowych, by dotychczasową gromadę zlikwidować, podzielić jej tereny i przyłączyć do projektowanych sąsiednich gmin”⁶⁵. W piśmie z 25 września 1972 r. skierowanym do URM i podpisanym przez radnych i sołtysów z GRN Gawłuszowice jako argumenty za utworzeniem gminy wskazano bogatą sieć instytucji działających w gromadzie (spółdzielnia zdrowia, GS SCh, urząd pocztowy, posterunek MO, punkt weterynaryjny, spółdzielnia Oszczędnościowo-Pożyczkowa). Sygnatariusze podkreślali, że wiele z tych obiektów powstało dzięki pracy społecznej mieszkańców. Ostrze krytyki wyraźnie skierowano w stronę władz powiatowych: „W minionych latach teren nasz pod względem rozwoju inwestycyjnego traktowany był po macoszemu przez władze powiatowe. Dziś kiedy włożyliśmy tyle wysiłku w rozwój naszego terenu, uniemożliwia się nam realizację tych zamierzeń”. Domagali się, aby „władze powiatowe przekonały nas o motywach tej decyzji i chciały rozpatrzyć nasze racje w bezpośrednich spotkaniach z mieszkańcami wsi”. Dla wzmocnienia swych argumentów podpisani „w imieniu wszystkich mieszkańców” „radni i sołtysi” deklarowali i zobowiązali się „w poparciu uchwał VI Zjazdu PZPR dążyć do zwiększenia produkcji rolnej i zwierzęcej”⁶⁶.

⁶² Archiwum Państwowe w Rzeszowie (dalej: APRz), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie (dalej: PWRN), 322, Kancelaria Rady Państwa, Gawłuszowice 9 V 1972, k. 122.

⁶³ *Ibidem*, Rezolucja, k. 123–124.

⁶⁴ *Ibidem*, PWRN w Rzeszowie do URM, 10 VIII 1972, k. 118.

⁶⁵ *Ibidem*, Notatka, k. 145.

⁶⁶ *Ibidem*, k. 147–149.

W ramach „walki epistolarnej” o gminę miejscowy Gromadzki Komitet Frontu Jedności Narodu skierował 15 listopada 1972 r. pismo do I sekretarza KP PZPR w Mielcu, powtarzając przytoczone już wcześniej argumenty. Podpisało je kilkaset osób ze wsi należących do tej gromady. Argumentowano m.in., że „wiąże nas tradycja ludowa przywiązania do tej miejscowości. Przeniesienie nas do innej siedziby przyszłej gminy pozbawi nas zaufania do terenowej władzy i narazi na stratę czasu i na dodatkowe koszty”⁶⁷.

O losach wiosek z gromady Gawłuszowice przesądziła uchwała WRN w Rzeszowie z 4 grudnia 1972 r. Zostały one rozparcelowane i podporządkowane nowo utworzonym gminom z siedzibami w Tuszowie Narodowym, Borowej i Padwi⁶⁸. Sołtysi z gromady Gawłuszowice w piśmie do przewodniczącego PWRN w Rzeszowie prosili, aby na sesji rady decydującej o losach ich gromady mogła być wysłuchana delegacja mieszkańców gromady Gawłuszowice, wybrana na zebraniu mieszkańców 2 grudnia, ale do tego nie doszło⁶⁹.

Mimo że od 1 stycznia 1973 r. zaczął obowiązywać nowy podział administracyjny na gminy mieszkańcy gromady Gawłuszowice nie poddali się. Z tajnej informacji Komendy Powiatowej MO w Mielcu dla I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Rzeszowie wynika, że w nocy z 27 na 28 grudnia wywieszony został transparent przed wejściem do budynku Prezydium GRN w Gawłuszowicach o treści: „My chcemy praworządności. My chcemy gminy Gawłuszowice, precz ze złą dyktaturą Kunca”⁷⁰. Ów wymieniony z nazwiska „dyktator” to Tadeusz Kunc, I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Mielcu, oskarżany o nieprzychylność wobec postulatów mieszkańców Gawłuszowic. To, co zdaniem autora tej informacji wywołało oburzenie, to zmienność decyzji w sprawie tworzenia gminy oraz pomijanie mieszkańców w konsultacjach na ten temat: „Nie przeprowadzono zebrań wiejskich z mieszkańcami poszczególnych wsi, jak również z członkami PZPR, w związku z czym aktyw partyjny i społeczny oraz mieszkańcy wsi, którzy wybierali swoich przedstawicieli do GRN w Gawłuszowicach są rozgorzyczeni, że nie pytano ich o zdanie”⁷¹.

Cytowana informacja jest interesująca jeszcze z tego powodu, że wskazuje na rolę lokalnych antagonizmów jako dodatkowego zarzewia konfliktu: „Z ustaleń wynika, że ludność b. GRN Gawłuszowice jest wrogo nastawiona do mieszkańców

⁶⁷ *Ibidem*, GK FJN do I sekretarza KP PZPR w Mielcu, Gawłuszowice, 15 XI 1972, k. 101–102.

⁶⁸ APRz, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Rzeszowie (dalej: KW PZPR w Rz.), 10302, URM do ob. M. Mazur, 7 III 1973 r., k. 67.

⁶⁹ APRz, PWRN, 322, Do Przewodniczącego Sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, Gawłuszowice, 2 XII 1973, k. 100.

⁷⁰ APRz, KW PZPR w Rz., 10302, Informacja dotycząca sytuacji na terenie byłej Gromadzkiej Rady Narodowej w Gawłuszowicach, k. 69.

⁷¹ *Ibidem*, k. 70–71.

Tuszowa Narodowego. Słyszysz się opinie, że Tuszów Narodowy będzie «pasożytał» na tym terenie b. GRN w Gawłuszowicach, który został przyłączony do gminy w Tuszowie. Tego typu opinie są wynikiem tego, że w Tuszowie Narodowym w/g mieszkańców brak jest zaplecza związanego z urzędowaniem Gminnej Rady Narodowej, natomiast w Gawłuszowicach takowe istnieje. Mieszkańcy uważają, że Gminna Rada Narodowa w Gawłuszowicach miałaby rację bytu z uwagi na to, że znajdują się tu grunty orne I-szej i II-giej klasy i stanowi spichlerz powiatu mieleckiego». Napięcie dodatkowo miały zwiększać pogłoski o tym, że zostanie zlikwidowana GS „SCH” w Gawłuszowicach i jej punkty skupu, co spowoduje utratę pracy przez mieszkańców tej gromady⁷².

Z informacji Komendy Powiatowej MO wynika, że 9 stycznia 1973 r. odbyło się w bibliotece w Gawłuszowicach „samorzutne” zebranie radnych byłej GRN z udziałem 16 osób, w tym ośmiu radnych z ZSL, pięciu z PZPR i trzech bezpartyjnych. Podjęli jednomyślnie decyzję o rezygnacji z funkcji radnych, gdyż – jak twierdzili – nie mogą uczestniczyć w inauguracyjnej sesji GRN w Tuszowie, tj. gminy, której powstaniu sprzeciwiają się. Tak jak postanowili, tak zrobili⁷³. Wedle notatki PWRN w Rzeszowie 9 stycznia do Gawłuszowic przyjechał dr inż. Józef Buława, pochodzący z niedalekiego Kliszowa, „mający liczną rodzinę w tej miejscowości, pracujący w Głównym Urzędzie Miar w Warszawie. Spotkał się w godzinach wieczornych z częścią aktywu wsi Gawłuszowice w «bibliotece gromadzkiej», gdzie sugerował, że kategoryczne żądania mieszkańców b. gromady Gawłuszowice pozwolą na utworzenie gminy w byłych granicach gromady. Prawdopodobnie oświadczył, że zdecydowane stanowisko ludności w 10 gromadach w kraju pozwoliło na utworzenie gmin w byłych gromadach, stąd utworzenie jedenastej gminy dodatkowej w kraju nie powinno przedstawiać żadnej trudności”⁷⁴.

Bez względu na to, co dokładnie wydarzyło się w owej bibliotece, warto zaznaczyć, że milicyjne doniesienie zawiera ciekawą sugestię o ujawnieniu się istotnego „pęknięcia” wewnątrz gawłuszowickiego aktywu politycznego: „członkowie ZSL zarzucali członkom PZPR, że ci sprzedali GRN co równocześnie znajduje odbicie w opinii mieszkańców”⁷⁵.

W notatce z 18 stycznia na uwagę zasługuje informacja o zaangażowaniu w konflikt osób z zewnątrz, powiązanych rodzinnie z gromadą Gawłuszowice. Wydaje się, że ten typ budowania nacisku opartego o wpływowych ludzi wywodzących

⁷² *Ibidem*, k. 70–71.

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ APRz, PWRN, 325, Notatka o wytworzonej sytuacji w związku z przeprowadzonym podziałem byłej gromady Gawłuszowice w powiecie mieleckim, Rzeszów, 18 stycznia 1973, k. 33. Według cytowanej wcześniej informacji (APRz, KW PZPR w Rz., 10302, k. 72) J. Buława miał być pracownikiem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego.

⁷⁵ APRz, KW PZPR w Rz., 10302, Informacja..., k. 70–71.

się lub powiązanych z regionem i pełniących znaczące funkcje w warszawskim centrum władzy nie ograniczył się do doradztwa wspomnianego J. Buławy. Nieprzypadkowo w tym dokumencie wspomina się również o tym, że delegacja mieszkańców byłej gromady, „po telefonicznym zawiadomieniu, w dniu 12 stycznia wyjechała do Warszawy, gdzie została przyjęta przez ob. Franciszka Gesinga – w N[aczelnym] K[omitecie] ZSL, a następnie w Radzie Państwa przez prof. Sylwestra Zawadzkiego”⁷⁶. Co do tej drugiej osoby – to nie udało się udowodnić jego powiązań z regionem, natomiast F. Gesing został „użyty” nie bez powodu. Był on jeszcze w okresie przedwojennym działaczem ruchu ludowego, w latach 1961–1982 posłem na Sejm, a od 1971 do 1973 r. – wiceprezesem Naczelnego Komitetu ZSL. Co w tym kontekście szczególnie ważne, urodził się w 1904 r. w Orłowie w powiecie mieleckim⁷⁷. A Orłów leży w odległości 6 km od Gawłuszowic.

Kto wpadł na pomysł „zaangażowania” F. Gesinga w walkę o gminę w Gawłuszowicach – trudno powiedzieć. Wiadomo jednak, że ta strategia postępowania była powielana. Wśród „osób wpływowych” angażujących się w walkę o gminę w Gawłuszowicach znalazł się Stanisław Buława z Kliszowa, brat wspomnianego J. Buławy z Warszawy.

W tej aktywnej walce o gminę brał udział jeszcze jeden mieszkaniec tej wsi, którego zakulisowa rola w opisywanych wydarzeniach jest w świetle odnalezionych dokumentów trudna do ustalenia, choć najpewniej niebagatelna. Chodzi o Józefa Światowca. Jego synem był bowiem generał Jan Światowiec, w latach 1971–1972 zastępca dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu do spraw

⁷⁶ APRz, PWRN w Rz., 325, Notatka..., k. 34. W aktach KW PZPR w Rzeszowie zachował się również list adresowany do Edwarda Gierka i podpisany przez ponad 30 osób z prośbą o pomoc w sprawie utworzenia gminy w Gawłuszowicach, datowany na styczeń 1973 r. Nie udało się ustalić, czy został przekazany do KC PZPR przez tę delegację. Jego sygnatariusze argumentowali na rzecz gminy, odwołując się do różnorodnych argumentów. Pisali m.in., że „jest to stara gmina istniejąca wcześniej aniżeli powiat mielecki jak piszą kroniki naszej gawłuszowskiej ziemi. Nasz teren nadwiślański posiada glebę pszenno-buraczaną. Jesteśmy więc śpichlerzem naszego powiatu”. Dalej list zawiera informację o istniejących tam instytucjach, wybudowanych obiektach. Krytyce poddano sam sposób procedowania w sprawie tworzenia gmin w powiecie: „Nie wiemy czym się kierowały nasze władze powiatowe że likwidując naszą Gr. Radę bez naszej wiedzy, nie licząc się z 5 tys. mieszkańców naszego terenu nie rozmawiając z nami jak głosiła prasa i tow. Gierek aby władze powiatowe uzgadniały łączenie gmin z obywatelami”. Wreszcie padały argumenty dyskredytujące gromadę, która miała być siedzibą nowo tworzonej gminy: „Przyłączono nas do gminy Tuszów Narodowy, który znajduje się 15 km od nas. Tereny tamtejszej gminy są piaszczyste, a większość tamtejszych obywateli pracuje poza rolnictwem. W dodatku nie ma tam ani jednego obiektu wybudowanego, wszystko trzeba budować od podstaw. Trzeba więc zakładać nowe inwestycje, a zatem olbrzymie koszty, a w Gawłuszowicach koszty już zostały poniesione i jeżeli ma to wszystko iść na marne to jest to po prostu sabotaż gospodarczy”. Zob. APRz., KW PZPR w Rz., 10302, Do Pierwszego Sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, [11].01.1973, k. 23–25.

⁷⁷ Zob. <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/47960> (dostęp 29.05.2017).

liniowych, później szef Zarządu I Operacyjnego Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (1972–1975)⁷⁸.

Ostatnia potwierdzona źródłowo kulminacja napięcia wokół likwidacji gromady Gawłuszowice miała miejsce 13 stycznia 1973 r. W tym dniu odbyło się m.in. wspólne posiedzenie Rady Nadzorczej Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni (PZGS) w Mielcu i GS Gawłuszowice. „Na skutek nieprawdziwych co do meritum spraw omawianych na tym posiedzeniu i pogłosek o likwidacji GS w Gawłuszowicach, ludność samorzutnie zebrała się w siedzibie GS w liczbie około 200 osób”. Zaniepokojone tym władze powiatowe postanowiły spotkać się z nimi. Do Gawłuszowic udał się I sekretarz KP PZPR T. Kunc i przewodniczący Prezydium PRN Zdzisław Cichocki. Wyjaśnili oni wiele kwestii praktycznych związanych z tworzeniem gmin i rzekomo „rozwieli wiele obaw”. Tego samego dnia odbyły się zebrania wyjaśniające we wsiach tej gromady⁷⁹.

To w zasadzie wszystko, co udało się odczytać z dokumentów archiwalnych na temat konfliktu wokół likwidacji gromady w Gawłuszowicach. Warto może jedynie jeszcze wskazać na to, że listy wyrażające rozgoryczenie na postępowanie i decyzje władz zdarzały się jeszcze w lutym 1973 r. Wtedy wpłynął do KW PZPR w Rzeszowie anonim kończący się słowami: „Precz z Kuncem i z Cichockim Gmina Gawłuszowice”⁸⁰.

Analizowane przypadki Gawłuszowic i Słupi, mimo różnicy co do efektu końcowego, łączy użycie przez liderów lokalnych społeczności listów (skarg) jako ważnego elementu szerszego instrumentarium środków służących do osiągnięcia postawionych sobie celów. Dla zwiększenia skuteczności były składane masowo, do władz różnych urzędów i instytucji i różnego szczebla, podpisywało je nawet po kilkuset sygnatariuszy. Oznaczało to, że pisanie takich listów było „oswojoną” i traktowaną za oczywistą strategią „dochodzenia sprawiedliwości”, stosowaną wraz z innymi środkami nacisku na rządzących, takimi jak: przejawy czynnego oporu (pikietowanie siedzib GRN, „wrogie” napisy), poszukiwanie poparcia u ludzi władzy (w tym wywodzących się ze społeczności „walczących o gminę”) na szczeblu powiatów, województw i Warszawy.

⁷⁸ https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_%C5%9Awiatowiec (dostęp 29.05.2017).

⁷⁹ APRz, PWRN w Rz., 325, Notatka..., k. 34–35.

⁸⁰ APRz, KW PZPR w Rz., 10302, Komitet Wojewódzki w Rzeszowie, 9.02.1973, k. 64.

Przykład 3: Skargi z mięsem na planie pierwszym i dalszym

Poczynione wyżej uwagi wskazują, że listy wysyłane do władz były ważnym elementem w instrumentarium nacisków na procesy polityczne w Polsce Ludowej, zmierzały (choć nie zawsze skutecznie) do doprowadzenia do zmiany decyzji władz tak na szczeblu ogólnopolskim, jak lokalnym. Przykład listów na temat mięsa z lat 60. pokazuje, że mogły być one z jednej strony instrumentalnie wykorzystane do zainicjowania jednej z wielu afer gospodarczych w gomułkowskiej Polsce, z drugiej zaś – wyrażać krytycyzm w stosunku do rządzących i systemu władzy, i stanowić świadectwo pewnego typu mentalności społecznej.

Przypomnijmy podstawowe fakty: od 1964 r. struktury Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i prokuratury prowadziły śledztwo w warszawskiej aferze mięsnej. Do 8 września 1964 r. uzyskano dowody przestępczej działalności 914 osób, z których 326 przedstawiono zarzuty, aresztując jednocześnie 246. Ustalenia prokuratorskie wskazują, że w listopadzie 1964 r. łapówki wręczało dyrektorom warszawskich przedsiębiorstw Miejskiego Handlu Mięsem (MHM) i innym osobom 436 kierowników sklepów mięsnych w Warszawie na ich ogólną liczbę 467, tj. 93%!⁸¹ W tym samym czasie „obciążeni procesowo” byli wszyscy właściciele prywatnych zakładów masarskich w stolicy. Afera ujawniła, że korupcja w warszawskim handlu mięsem była zjawiskiem powszechnym.

Najbardziej głośnym efektem ujawnienia tych nadużyć był proces sądowy, w którym na ławie oskarżonych, po konsultacjach prowadzonych przez prokuraturę z funkcjonariuszami partyjnymi z KC PZPR, znaleźli się: Stanisław Wawrzecki, od 1957 r. do marca 1964 r. dyrektor Państwowych Przedsiębiorstw MHM Warszawa Północ, Warszawa Śródmieście i Warszawa Praga; Henryk Marian Gradowski, od sierpnia 1960 r. do marca 1964 r. dyrektor MHM Warszawa Zachód, a potem Warszawa Północ; Tadeusz Skowroński, od października 1959 r. do końca 1963 r. w dyrektor Stołecznego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlu Artykułami Spożywczymi; Mieczysław Fabisiak, od 1957 r. do wiosny 1964 r. naczelnik inspekcji handlu artykułami mięsnymi Stołecznego Inspektoratu Państwowej Inspekcji Handlowej; kierownicy sklepów MHM: Adam Stokłosiński, Aleksander Woźnica, Władysław Walendziuk i Ludwika Balczarek oraz właściciel prywatnego warsztatu masarskiego w Warszawie Antoni Zawadzki.

Sąd ogłosił wyrok 2 lutego 1965 r. H. Gradowski i K. Witowski, T. Skowroński i M. Fabisiak zostali skazani na kary więzienia dożywotniego, A. Stokłosiński – na 9 lat, A. Woźnica i W. Walendziuk – po 10 lat, L. Balczarek – łącznie na

⁸¹ AAN, Prokuratura Generalna PRL (dalej: PG), 1/29, Notatka E. Kostro dotycząca niektórych głównych danych o wynikach śledztwa w sprawie nadużyć w gospodarce mięsnej na terenie m. st. Warszawy, Warszawa 11 listopada 1964, k. 227.

11 lat i A. Zawadzki – na 12 lat więzienia. Najbardziej tragiczną postacią wśród skazanych był S. Wawrzecki, wobec którego orzeczono karę śmierci. 18 marca 1965 r. Rada Państwa odmówiła jego prośbie o skorzystanie z prawa łaski⁸². Następnego dnia został powieszony⁸³.

„Sprawa warszawska”, aczkolwiek największa i najbardziej eksploatowana propagandowo, nie była jedyną, jaką wówczas „rozpracowywano”. Do 1 lipca 1965 r. organa ścigania poza województwem warszawskim łącznie prowadziły 137 śledztw w sprawach dotyczących nieprawidłowości w gospodarce mięsnej przeciwko 809 osobom. Do sądu skierowano do tego czasu łącznie 74 akty oskarżenia przeciwko 440 osobom⁸⁴.

Jak doszło do ujawnienia afery mięsnej? Wiele wskazuje na to, że niebagatelną rolę odegrały „sygnały od ludności”, w tym listy. Do wojewódzkich i centralnych władz partyjnych i państwowych napływały wówczas skargi dotyczące nadużyć w instytucjach zajmujących się gospodarką mięsem na terenie Warszawy. Jak twierdził Jerzy Jagiełło, członek sztabu Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej (KG MO) dla kierowania „działalnością operacyjno-dochodzeniową w sprawie o przestępstwa w przetwórstwie i obrocie mięsem”, w dniu 4 marca 1959 r. „do niektórych organów państwowych” wpłynął jednobrzmiący anonim, „którego autor sygnalizował, że dyrektor MHM Stanisław Wawrzecki, pobiera łapówki od podległych mu kierowników sklepów”⁸⁵. Według informacji przygotowanej w maju 1964 r. przez Wydział Administracyjny Komitetu Warszawskiego PZPR od 1961 r. do tej instancji partyjnej wpłynęło ogółem 12 listów (w tym anonimy) dotyczących sytuacji w handlu i przetwórstwie mięsnym. Listy te pochodziły od osób zwalnianych z pracy w MHM i obok skargi za niesłuszne wypowiedzenie zawierały sugestie, że „w przedsiębiorstwach źle się dzieje, panuje łapownictwo i kumoterstwo”⁸⁶.

Między majem 1963 a majem 1964 r. wpłynęły tam cztery „sygnały o nadużyciach w handlu mięsem”. Ich znaczenie dla podjęcia czynności związanych z aferą mięsną było zróżnicowane.

Pierwszy anonim sygnalizował „kombinacje mięsem” w przedsiębiorstwie MHM Warszawa Północ. Zawarte w nim zarzuty wyjaśniała komisja stworzona w Komitecie Dzielnicowym PZPR Warszawa Wola, która nie stwierdziła żadnych

⁸² Archiwum Sądu Okręgowego w Warszawie (dalej: ASO), IV K 155/64, t. III, Decyzja Rady Państwa z 18 marca 1965 w stosunku do S. Wawrzeckiego, k. 425.

⁸³ ASO, IV K 155/64, t. III, Zawiadomienie o śmierci więźnia, Warszawa 19 marca 1965, k. 457.

⁸⁴ AAN, PG, 1/29, Notatka informacyjna ujmująca syntetycznie zakres ścigania przestępstw w gospodarce mięsnej według stanu na dzień 1 lipca 1965 r., k. 265.

⁸⁵ J. Jagiełło, *Przestępczość w przemyśle i handlu mięsem w świetle warszawskiej afery mięsnej*, „Problemy kryminalistyki” 1965, nr 53, s. 11.

⁸⁶ AAN, KC PZPR, 237/VII-5264, Notatka dotycząca sygnałów o nadużyciach w handlu i przetwórstwie mięsnym w Warszawie Wydziału Administracyjnego KW PZPR z 23 V 1964, k. 50–52.

nadużyć. Anonim został przekazany również organom MO, które badając zamieszczone w nim informacje, również ich nie potwierdziły.

W czerwcu 1963 r. wpłynął następny anonim zarzucający dyrektorowi MHM Śródmieście „brak pracy kolektywnej i niedozwolone metody pracy z ludźmi”. W tej sprawie odbyło się zebranie organizacji partyjnej w tym przedsiębiorstwie z udziałem członków komisji kontroli partyjnej i Wydziału Organizacyjnego KW PZPR. W dyskusji zarzuty zostały potwierdzone, natomiast nikt z jej uczestników nie wspomniał o nadużyciach bądź braniu przez dyrektora tej instytucji łapówek.

We wrześniu 1963 r. zgłosił się do Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej robotnik, sygnalizując kradzieże w Zakładach Mięśnych na Służewcu. „Zastrzegł się jednak, iż nie chce osobiście podawać tych faktów do wiadomości organów ścigania, gdyż nie ma zaufania do funkcjonariuszy MO z dzielnicy Mokotów”. Informacja ta, jak stwierdza dokument KW PZPR, „w istotny sposób naprowadziła na ślad dokonywanych przestępstw w handlu mięsem”.

W listopadzie 1963 r. do władz warszawskiej organizacji partyjnej wpłynął następny anonim mówiący o nadużyciach w przedsiębiorstwie MHM kierowanym przez S. Wawrzeckiego. Został on przekazany do Inspektoratu Kontrolno-Rewizyjnego, który rozpoczął normalne postępowanie. W jego wyniku wykryto nieprawidłowości na sumę ok. 1,5 mln zł⁸⁷.

Podobna korespondencja docierała również do KC PZPR. Świadczy o tym chociażby odnaleziony w analizowanych materiałach list, podpisany (zapewne fałszywym imieniem i nazwiskiem) „Malinowski Andrzej”, bez podania adresu, datowany na 29 maja 1964 r., skierowany do Władysława Gomułki i informujący o tym, że w Zakładach Mięśnych przy ul. Taśmowej w Warszawie („Służewiec”) „kradzieże w dalszym ciągu nie ustają. Codziennie pracownicy kradną około 5 000 kg mięsa. Jeżeli któryś z pracowników nie chce kraść mięsa, to ich [sic!] się zwalnia z pracy jako mało wydajnych. Sami kierownicy kradną i zmuszają pracowników do kradzieży. Wartownicy i rewidenci biorą od pracowników za wyjście z mięsem po 50 zł od każdego”. Dalej autor tego listu twierdził, że „Milicjanci z komisariatu przy ul. Wita Stwosza swoje żony umieścili w Zakładach Mięśnych na stanowiskach rewidentów i one organizują całe kradzieże a ich mężowie [...] pilnują pracowników z mięsem by spokojnie poszli do domu. [...]. Pracownicy z Zakładów Mięśnych przez dwa lata kupili sobie nawet po dwa samochody, jednak nikt ich nie pyta skąd wzięli na te samochody pieniądze. Mój znajomy wyszedł któregoś dnia po żonę i zaznaczył jej, że jeżeli wyjdzie z pracy z mięsem to weźmie milicjanta. Jakież było moje zdziwienie, gdy dochodził do Zakładów Mięśnych wyszedł

⁸⁷ Archiwum Państwowe m. Warszawy (dalej: APW), KW PZPR, 30/IV-85, Informacja złożona na Egzekutywie KW PZPR w dniu 9 V 1964 r. w sprawie ujawnionych nadużyć w handlu mięsem, k. 100–103.

do niego milicjant i wezwał go do radiowozu Milicji Obywatelskiej i zwolnił go, gdy jego żona wraz z innymi pracownikami wyszła swobodnie z mięsem do domu a on sam wrócił do domu”⁸⁸. Fakty podane w tej skardze były sprawdzane przez organa stołecznej MO i w dużej części potwierdziły się⁸⁹. Już 12 lutego 1964 r. była pracownica fizyczna tych zakładów, żona funkcjonariusza Batalionu Specjalnego KG MO, w rozmowie odbytej w Komendzie Stołecznej MO poinformowała o wynoszeniu przez dwie pracownice po 10 kg wędlin dziennie⁹⁰.

Wszystkie te listy (skargi i donosy) i inne „sygnały” nie musiały jednak doprowadzić do uruchomienia całej państwowo-partyjnej maszyny, która zajęła się „afery mięsną” i doprowadziła do procesu i wydania drakońskich wyroków.

Do tego potrzebna była wola ze strony rządzących. A ta pojawiła się już na przełomie lat 50. i 60. Dominujące w myśleniu Gomułki i jego najbliższego otoczenia przekonanie, że jedną z najważniejszych przyczyn trudności gospodarczych Polski i braków towarowych są kradzieże, połączone z wiarą w odstraszącą moc surowego rozprawienia się ze sprawcami nadużyć, już przed aferą Wawrzeckiego spowodowało wydanie surowych wyroków w procesie, jaki toczył się przez Sądem Wojewódzkim w Kielcach. W styczniu 1960 r. wydał on w trybie doraźnym wyrok skazujący Bolesława Dedę, kierownika zaopatrzenia i zbytu w spółdzielni garbarskiej „Przyszłość” w Radomiu, na karę śmierci (nie została wykonana). Wraz z 16 współoskarżonymi dopuścił się on nadużyć w gospodarce skórą powodujących straty ok. 20 mln zł w okresie od 1948 do 1959 r.⁹¹ Bohaterem kolejnej głośniejszej afery był Eugeniusz Galicki, dyrektor Warszawskich Zakładów Garbarskich, gdzie kradzieże i nielegalny garbunek skór odbywał się od 1953 r. Zarówno jemu, jak i innym oskarżonym udowodniono kradzież mienia społecznego na blisko 8 mln zł. W sprawie zabezpieczono 13 willi i domków jednorodzinnych, 4 samochody, motocykl, biżuterię, perskie dywany, obce waluty i inne przedmioty. Proces, odbywający się w trybie doraźnym przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie, zakończył się 3 października 1960 r. skazaniem na karę dożywotniego więzienia głównego oskarżonego oraz dwóch paserów: Michała Nowika i Jana Woźniaka⁹².

⁸⁸ AAN, KC PZPR, 237/XIV-306, Do Władysława Gomułki, Warszawa 29 maja 1964, k. 9–10.

⁸⁹ AAN, KC PZPR, 237/XIV-306, Komenda Główna MO do Ministra Spraw Wewnętrznych Władysława Wichy, Warszawa 26 czerwca 1964, k. 6.

⁹⁰ AAN, KC PZPR, 237/XIV-306, Plan operacyjno-dochodzeniowych przedsięwzięć, Warszawa 12 czerwca 1964, k. 11–12.

⁹¹ AAN, KC PZPR, 237/XIV-273, Ryszard Strzelecki do Władysława Gomułki, I sekretarza KC PZPR, Warszawa, 22 III 1961, k. 1–2.

⁹² I. Majchrzak, *Pracownicze przestępstwo gospodarcze i jego sprawca*, Warszawa 1965, s. 48–49; AAN, KC PZPR, 237/XIV-305, Notatka informacyjna w sprawie poważniejszych nadużyć w gospodarce mięsem, w piekarnictwie, w nasiennictwie i w zakładach przemysłu skórzanego przesłana przez Prokuratora Generalnego PRL Kazimierza Kosztirko do sekretarza KC PZPR Ryszarda Strzeleckiego, Warszawa 17 września 1964 r., k. 65–66.

Wiele wskazuje na to, że w obu tych przypadkach wolą Gomułki i części jego współpracowników było ukaranie głównych sprawców nadużyć karą śmierci. Mimo „ręcznego sterowania” aparatem sprawiedliwości nie udało się tego osiągnąć – dzięki sprzeciwowi przewodniczącego składu orzekającego (w sprawie Galickiego) sędziego Michała Kulczyckiego i uwzględnionego przez Radę Państwa wystąpienia prokuratora generalnego Andrzeja Burdy o ułaskawienie skazanego na karę śmierci B. Dedę (wyrok zamieniono na dożywocie)⁹³. Obaj zapłacili za to stanowiskami.

W przypadku Wawrzeckiego ani przewodniczący składu orzekającego sędzia Roman Kryże nie miał skrupułów, aby wydać wyrok kary śmierci, ani ówczesna Rada Państwa na czele z Edwardem Ochabem nie zdecydowała się na skorzystanie z prawa łaski.

Listy towarzyszące „aferze mięsnej” to jednak nie tylko owe „sygnały”, które informowały o nadużyciach i odegrały istotną rolę dla zapoczątkowania śledztwa w tej sprawie. Poddana rygorom propagandy publicystyka prasowa na temat procesu, a zwłaszcza orzeczona kara spowodowały dalszy napływ korespondencji. Reakcje nie były jednoznaczne. Zamieszczona 9 lipca 1964 r. w „Trybunie Ludu” notatka o aferze mięsnej, zawierająca nazwiska podejrzanych o nadużycia i informację o ich aresztowaniu, wywołała wiele komentarzy. Z informacji Komitetu Warszawskiego PZPR wynika, że robotnicy wątpili w ukaranie wszystkich osób odpowiedzialnych za aferę. Pojawić się miały głosy, że „istnieje konieczność zastrzeżenia kar za nadużycia gospodarcze. Stosunkowo często [towarzysze] domagają się kary śmierci za poważniejsze nadużycia”⁹⁴. O tym, że „przestępcom należy dać w czapę, aby więcej nie mogli okradać ludzi”, mówili również pracownicy niektórych przedsiębiorstw warszawskich⁹⁵.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że postulat surowości w karaniu sprawców tego typu przestępstw, jak dokonane w aferze mięsnej, nie był czymś nowym. Niektórzy z piszących do Polskiego Radia już w 1957 r. proponowali jako środek odstraszący nawet karę śmierci za ich wielokrotne popełnienie (recydywiści)⁹⁶.

⁹³ AAN, PG, 23/37, Decyzja Rady Państwa, Warszawa 31 marca 1961, k. 73.

⁹⁴ APW, KW PZPR, 30/VII-43, t. 24, Informacja nr 11/VII/454 Sektora Informacji Wydziału Organizacyjnego KW PZPR dotycząca dalszych odgłosów na temat zamieszczonej w dniu wczorajszym w „Trybunie Ludu” notatki o nadużyciach w handlu mięsem, k. 269–270.

⁹⁵ *Ibidem*, Informacja nr 9/VII/452 Sektora Informacji Wydziału Organizacyjnego KW PZPR, dotycząca dalszych odgłosów na temat zamieszczonej w dzisiejszej „Trybunie Ludu” notatki o nadużyciach w handlu mięsem, k. 266; AAN, KC PZPR, 237/VII-5219, Informacja nr 71/2373, 9 lipca 1964 r. Wyniki badań ankietowych na temat IV Zjazdu Partii. Wypowiedzi i stanowiska o Zjeździe Partii, k. 18–19.

⁹⁶ ODiZP, 1050/21, Biuletyn Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”, nr 49, 5 lipca 1957.

Jednak wyrok w sprawie Wawrzeckiego nie wzbudził powszechnej akceptacji. Od 15 lutego 1965 r. do końca tego miesiąca Biuro Listów Polskiego Radia otrzymało na ten temat 41 wypowiedzi, z czego 37 zawierało sprzeciw, a tylko cztery popierały ten wyrok⁹⁷. Zdaniem przeciwników tak drastycznej kary winna być ona wymierzana tylko w stosunku do sprawców śmierci człowieka. Ich zdaniem wystarczyło skazać sprawców afer gospodarczych na konfiskatę mienia i wieloletnie więzienie. Zwracano ponadto uwagę na współodpowiedzialność organów kontrolnych i nadzorujących. Części korespondentów afera mięsna posłużyła dla wyrażenia bardziej generalnych opinii na temat funkcjonowania państwa i przestępczości, typu: „okradł ludzi, państwo, ale nikt nie zbiedniał”, „za parę złotych odbierać człowiekowi życie”, „kradną wszędzie i nie ma na to rady”, „żadne grabie nie grabią od siebie”. Jeden z respondentów zadawał pytanie: „Bo jeśli się karze śmiercią za same tylko pieniądze, to czym się ukarze morderców, którzy zabrali pieniądze i życie ludzkie i zdrowie i osierocili rodzinę. [...] gdzie tu sprawiedliwość, gdzie tu prawo, gdzie tu trochę ludzkości. Stanowczo żaden uczciwy człowiek się z tym nie zgodzi”. Anonimowy autor pisał: „Tłumaczycie, że skarb narodowy, że naród. Nie, nie – nie naród chce karać śmiercią. Naród jest tą karą oburzony. W tramwaju, u fryzjera, w sklepie, wszędzie mówi się o tym – to hańba, hańba dla całego zespołu sędziowskiego, który ten wyrok zatwierdził. Żądamy zniesienia tego wyroku. Mamy prawo żądać, gdyż jesteśmy częścią tego społeczeństwa, na które wy się powołujecie, szafując nie tam gdzie trzeba karą śmierci”. Inna anonimowa autorka listu pisała: „Jestem wdową, rencistą i dla mnie każdy grosz jest ciężki, ale słuchając przez radio o wyroku afery mięsnej nie mogę tego przeżyć by przez mięso zabierać życie ludzkie. [...] Uważam, że utrata wolności, dobrego życia, ciężka i to bardzo ciężka praca na drogach publicznych w specjalnym uniformie do upokorzenia wystarczyłoby”. Wedle innej oceny wyrok, „jaki w tej sprawie zapadł był dla mnie – jak zapewne dla bardzo wielu normalnych ludzi wstrząsem. Jest to wyrok, który przypomina czasy średniowieczne, wyrok, który niepokoi. Mimo woli uświadamia nam, że Temidę przedstawia się z mieczem w rękę i z przepaską na oczach: wali na ślepo. Jednych rąbie z całej mocy, innych dotyka ledwo płazem”. „Wobec przestępców gospodarczych, którzy po wyrwaniu im jadu nie będą w stanie nikomu szkodzić i których już nikt się nie zbawi, stosuje się prawa drakońskie. Dla normalnego obywatela nie jest to ani za doświadczeniem ani gwarancją, że odtąd nikt go na towarze nie oszuka. Przeciwnie, ze smutnego wieloletniego doświadczenia wiemy, że «nie będą ci – to będą inni». Chyba tylko znowu zmienią branżę, co jest małą dla nas pociechą. Wolelibyśmy, żeby wzrosła wykrywalność przestępstw gospodarczych wytropionych

⁹⁷ ODiZP, 1050/61, Biuletyn nr 134 Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” Biuro Listów z lutego 1965 r.

w samym zarodku, a nie okrucieństwo kar, które w normalnym społecznym odczuciu są bezmyślne i do niczego nie prowadzą”⁹⁸.

W niektórych z tych listów wyraźnie jest zaznaczona niechęć do drakońskich kar za przestępstwa gospodarcze, połączona z lekceważeniem nadużyć popełnionych przez Wawrzeckiego (głównie dlatego, że okradzione było państwo, a nie osoba prywatna). Ten typ myślenia był często połączony z przekonaniem o tym, że to wadliwy system gospodarczy był powodem niedoborów towarowych, które skłaniały do kradzieży, i który należy zreformować. Było ono po wielokroć reprezentowane w listach, jakie napływały „do Warszawy” po 1956 r., ale jeszcze przed procesem Wawrzeckiego. Jako typowy przykład można wskazać analizę merytoryczną 83 listów na temat trudności aprowizacyjnych, jakie napłynęły do Polskiego Radia w okresie od 1 sierpnia do 20 września 1959 r. Projekty dotyczące poprawy położenia materialnego w Polsce zostały tam sformułowane w sposób następujący:

- „– oddać ziemię PGR chłopom, a będzie mięsa i żywności pod dostatkiem;
- dać chłopom wolną rękę a będziemy mieli artykułów żywnościowych pod dostatkiem;
- wciągnąć do współpracy mądrych ekonomistów, bo już dość tej gospodarki;
- za mało chłopom płacimy za żywiec; brak zainteresowania hodowlą, kto odpowiada;
- należy prawdę powiedzieć [...];
- ograniczyć eksport od nadwyżki, jaka pozostaje po spożyciu własnym;
- eksportować luksusowe artykuły na rynek własny dać mięso i słoninę [...]
- wprowadzić kartki na mięso i tłuszcze [...]
- marnotrawstwo w skupie i transporcie żywca, wzmoc kontrolę”⁹⁹.

W niektórych wypadkach autorzy listów (anonimowych) jednoznacznie stwierdzali, że jedyną skuteczną drogą do poprawy położenia materialnego jest odrzucenie systemu komunistycznego jako tego, który jest odpowiedzialny za niedobór w gospodarce i generowanie nierówności w poziomie życia obywateli¹⁰⁰.

⁹⁸ AAN, PG, 1/29, Biuletyn nr 134 Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” Biuro Listów z lutego 1965 r. Temat: wypowiedzi o wyrokach w aferze mięsnej, k. 11–27.

⁹⁹ ODiZP, 1050/34, Analiza merytoryczna listów, które wpłynęły do Polskiego Radia na temat trudności aprowizacyjnych mc sierpień i wrzesień 1959 r.

¹⁰⁰ D. Jarosz, M. Pasztor, *Afera mięsna: fakty i konteksty*, Toruń 2004, s. 74.

Konkluzje

W dotychczas prowadzonych badaniach wykorzystujących listy obywateli Polski Ludowej do władz dominuje kilka strategii badawczych. Najczęściej stosowana wydaje się traktowanie tej korespondencji jako świadectwa rzeczywistości społecznej, pokazującego najważniejsze problemy (bólączki) życia codziennego Polaków. Analizy tego typu przeprowadzane są z reguły na podstawie wcześniejszych opracowań korespondencji, dokonanych w instytucjach do tego powołanych. Korzystamy więc raczej nie z oryginałów listów (te, jako kategoria archiwalna B, były w wielu instytucjach *lege artis* brakowane, choć na szczęście są istotne wyjątki od tej reguły), ale biuletynów zawierających wyjątki z nich oraz nierzadko informacje o częstotliwości problematyki poruszanej przez nadawców. Na tej podstawie badacze historii społecznej mogą próbować tworzyć swoiste „rankingi” tych spraw, które „zwyčajni Polacy” traktowali jako najbardziej dolegliwe w ich codziennej, „prywatnej” egzystencji. Zmiana dynamiki napływu listów może być interpretowana jako ważna poszlaka przy orzekaniu o popularności kolejnych ekip rządzących.

Zawartość listów była również podstawą do wnioskowania o opiniach Polaków o różnych elementach systemu rządzenia państwem, jego polityce i ludziach władzy. Krytycyzm nadawców w tych kwestiach wyraźnie wzrastał w korespondencji anonimowej i w okresach zmian ekip politycznych i tuż po nich, kiedy zaufanie do nowych władz i nadzieje z nimi związane były stosunkowo duże.

Jak starał się pokazać niniejszy szkic, listy mogą być również traktowane jako element strategii, która co prawda była zapoczątkowana jako próba naprawienia konkretnego przypadku „niesprawiedliwości” i nadużywania władzy, ale dzięki splotowi towarzyszących mu uwarunkowań doprowadziła do istotnej zmiany rzeczywistości społecznej. Listy chłopskie z powiatu gryfickiego z 1951 r., skargi na reformę administracyjną ze wsi z województwa łódzkiego z 1972 r. i na korupcję w instytucjach zajmujących się dystrybucją mięsa w Warszawie w pierwszej połowie lat 60. – wszystkie one spowodowały daleko idące konsekwencje dla całego kraju (sprawa gryficka, warszawska afera mięsna) lub społeczności lokalnych (walka o gminę mieszkańców wsi Słupia i Lipce Reymontowskie). Aby taki efekt nastąpił, konieczne było zaistnienie dodatkowych okoliczności „wzmacniających” i „uwiarygadniających” argumentację. Były to m.in. duża liczba skarg na dany temat czy podejmowanie innych wysiłków zmierzających do osiągnięcia wyznaczonych celów (elementy oporu społecznego – biernego i czynnego, poszukiwanie i docieranie do osób ze struktur władzy i przekonywanie ich do udzielenia poparcia podejmowanym inicjatywom). Starano się również wygrywać różnice zdań i konflikty grup rządzących różnego szczebla. Nie zawsze podobne działania przynosiły podobne końcowe efekty (świadczy o tym przykład Słupi, Lipiec i Gawłuszowic), co należy przypisać szczegółowym różnicom kontekstowym. Nie

zmienia to jednak konkluzji, że pisanie do władzy w Polsce Ludowej, wsparte innymi działaniami i w korzystnej konfiguracji politycznej, miało moc zmiany rzeczywistości społecznej.

Bibliografia

■ Materiały archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, 237/XII-27; 1167; 1643; 1648; 237/V-5; 237/XII-4; 237/XII-13; 237/VII-2646; 237/VII-254; 237/V-61; 237/VII-1923; 237/VII-2395; 237/VII-689; 237/V-1a/29; XI/1061; XI/620; 237/VII-5264; 237/XIV-306; 237/XIV-273; 237/XIV-305; 237/VII-5219.

Prokuratura Generalna PRL, 1/29; 23/37; 1/29.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

IPN BU 0365/50 t. 7.

Oddział Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP SA

Biuro Listów, 1231/3, t. 26; 1050/21; 1050/61; 1050/34.

Archiwum Państwowe m. Warszawy

KW PZPR, 30/IV-85; 30/VII-43, t. 24.

Archiwum Państwowe w Rzeszowie

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, 322; 325.

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Rzeszowie, 10302.

Archiwum Sądu Okręgowego w Warszawie

Akta sprawy IV K 155/64, t. III.

Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego

Naczelny Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, II/118.

■ Opracowania

Benken P., *Wypadki gryfickie 1951*, Szczecin 2014.

Bocheński T., Gebert S., Służewski J., *Rady Narodowe i terenowe organy administracji państwowej*, Warszawa 1977.

Eisler J., *List 34*, Warszawa 1993.

Friszke A., *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010.

Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994.

- Gebert S., *Władze i administracja po reformie*, Warszawa 1976.
- Jagiello J., *Przestępczość w przemyśle i handlu mięsem w świetle warszawskiej afery mięsnej*, „Problemy kryminalistyki” 1965, nr 53.
- Jarosz D., *Gryfice 1951: „Fakty były jasne i wrogie naszej rzeczywistości*, „Regiony” 1992, nr 3–4.
- Jarosz D., *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000.
- Jarosz D., *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopi*, Warszawa 1998.
- Jarosz D., Pasztor M., *Afera mięsna: fakty i konteksty*, Toruń 2004.
- Kozłowski K., *Materiały archiwalne do „wydarzeń gryfickich” z 1951 r.*, Szczecin 1992.
- Kozłowski K., *Źródła do dziejów kolektywizacji rolnictwa w powiatach Drawsko i Białogard (1950–1951)*, Szczecin 1992.
- Madajczyk P., *Na drodze do pojednania: wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1993.
- Majchrzak I., *Pracownicze przestępstwo gospodarcze i jego sprawca*, Warszawa 1965.
- Modzelewski-Werblan. Polska Ludowa*, rozmawia Robert Walenciak, Warszawa 2017.
- Rady narodowe i terenowe organy administracji po reformach*, red. Z. Leoński, Warszawa–Poznań 1976.
- Rokicki K., *Literaci: relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011.
- Siemieński F., *Cel i charakterystyka reformy rad narodowych 1972 roku*, [w:] *Gminne rady narodowe i naczelnicy gmin. Prawa i obowiązki*, red. F. Siemieński, Poznań 1974.

Dariusz Jarosz, prof. dr hab., pracownik Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN w Warszawie; specjalista w zakresie historii społecznej Polski w latach 1944–1989; autor m.in.: *Polacy a stalinizm 1948–1956* (Warszawa 2000); „Masy pracujące przede wszystkim”. Organizacja wypoczynku w Polsce 1945–1956 (Warszawa–Kielce 2003); *Mieszkanie się należy... Studium z peerelowskich praktyk społecznych* (Warszawa 2010); współautor z M. Pasztor); *Afera mięsna. Fakty i konteksty* (Toruń 2004); (z G. Miernikiem): „Zhańbiona” wieś Okół. Opowieści o buncie (Warszawa–Kielce 2016); *Rzeczy, ludzie, zjawiska. Studia z historii społecznej stalinizmu w Polsce* (Warszawa 2017).
